

Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srodę. w Milwaukee Wisconsin 411 Mitchell Str. Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie \$2.00 Po za oceanem \$3.00

Zarząd Akcyonaryuszów.

Ma. Kucera, prezyd. 523 Morgan Str. w Chicago. W. N. Morgenstern, sekretarz 504 Blue Island Ave. Chicago. J. Wiekliński, kasjer 568 Noble str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.

Wal. Piotrowski, kasjer 350 Milwaukee Str. w Milwaukee. K. Malek, sekretarz 411 Mitchell Str. w Milwaukee. Z. Brodowski, redaktor do.

Cena Ogłoszenia.

Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c. Od cała \$1.00. Przy powtórzeniu połowę. Ogłoszenia kupieckie od cała druku w kolumnie, na rok \$20.00

Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znaniych niżej cała druku 50c. Przew po wtórzona połowę.

Wszelkie pisma mogą być przesyłane na ręce sekretarza akcyonaryuszów J. N. Morgenstern 504 i Blue Island Ave. w Chicago Ill. i na ręce kasjera drukarni W. Piotrowskiego 350 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Korespondencye, dotyczące się Redakcyi, ogłoszenia zasługujące jakichś wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost: Do Redakcyi „Zgody” 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin. Rękoписьma się nie zwracają

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.

[Redaktor Zbigniew Brodowski.]

Drukarnia i ekspedycja 411 Mitchell Str. Milwaukee,

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

Appearing every Wednesday.

The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe. It is the organ of the United Polish National Benevolent Alliance in the U. S. of North America.

Subscription \$ 2,00 per year.

Board of Directors.

Max. Kucera, president 523 Morgan Str. Chicago. J. N. Morgenstern, secretary 504 Blue Island Ave. Chicago. W. Wiekliński cashier 568 Noble str. Chicago.

Administration of Printing.

Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee. K. Malek secretary 411 Mitchell Str. Milwaukee. Z. Brodowski, editor do.

Rates of Advertising

One line once \$0.25 One inch once 1.00 One inch one year 20.00

Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The „ZGODA” Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed: „Zgoda” 411 Mitchell str. Milwaukee Wis.

Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest pod Nr. 504 Blue Island Ave. I. N. Morgenstern, Sekretarz jeneralny Związku Nar. Polskiego w St. Z.



Agenci „Zgody.”

- W Nowym Jorku N. Y. Grodzki T., 155 Chrystie ul. Patrykowski J., 195 Druza ul. W Brooklinie E. D. Kornobis T., 159 5ta ul. W Jersey City. Jurkowski L., 188 12th ul. W Filadelfii Pa. Pstrokowski, Thompson ul. poniżej Frankford Road. Lipiński J., 204 N. 2ga ul. Andrzejowski J., 60 Front ul. W Pittsburgu Pa. Rosalski J., B. 1115 Penn Ave. W Chicago Ill. Majowski M., 709 Milwaukee ave. Drzymala A., 91 Canalport ave. Dzikowski E., 38 Liberty ul. Sowański, 449 S. Desplain ul. Koch Fr., 734 W. 18ta ul. Czarochowski L., 465 S. Halsted. I. N. Morgenstern, 504 Blue Island Ave. Kowalski J. w South Chicago. W Grand Rapids Mich. Głowczyński M., 23 W. Bridge ul. W Louisville Ky. Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan Portland ave. W South Bend Ind. Siwiński Bolesław. W Bay City Mich. Prybeski W., 12 ulica, head of Washington W Detroit Mich. Dembiński Jan, 474 Orleans ul. W Du Luth. Ludwikowski. W Milwaukee Wis. Michalak W., 788 36ia ave. Skrzyński P., 939 Doty ul. W Pontiatowski Wis. Błaszczak Józef. W Alberta Sank Rapids Minn. Wanka Jan. W Lemont Ill. Szlachetka M. W Sand Beach Mich. Leszczyński J. W Buffalo. Górski A. F. W Portsmouth Mich. Bresi Jan. W La Crosse. Mazurkiewicz H. A. P. W St. Paul Minn. Wons Jan, Charleston ul. Józef Maco 15 7th ul. W Chester Ill. Dreckza A. W La Salle Ill. Walloch Wincenty. W Northern Minn. Jan Cichy. W Toledo O. Ludwikowski Marcin. Wolmeyer G. Radom Ill. A. Malinowski. Winona Minn. Robert Zaborowski. Wilno Minn. Marcin Mazany. Laney Wis. W. Rodziński. Zarząd finansowy.

gdzie Siostry francuzkie odbywają nowicjaty poczem rozbiegają się w świat cały. Książę Etienne General z gromadzenia, wziął je pod szczególną opiekę. Dzięki inicytywie tego kapłana i pomocy kilku miłośniych osób, a między niemi księżnej Róży Sapieżyny i hrabiny Delfiny Potockiej, zawiązały własny swój zakład pod wezwaniem Sgo Kazimierza. Siostra Teofila została przełożoną.

Wkrótce do pięćdziesięciu. Obszerniejsza miejscowość pozwoliła na przyjmowanie weteranów, urządzono dla nich dwańnaście celek, siostry otoczyły starość najtroskliwszą opieką. — W tym domu zakład przetrwał lat dziesięć.

Działalność Przełożonej coraz to szerszą ogarniała skalę, a widok rosnącego zakładu coraz to większą budził ufność. W roku 1861 przybyła znów do Paryża pani Grocholska, wówczas umyśliła przynieść stanowiącą pomoc i zakład Sgo Kazimierza na stałych opłatek fundamentach. Ofiarowała w tym celu 100.000 franków. Pobudziła takim przykładem państwo Mozdzeńscy, po stracie dzieci oddani wyłącznie dobrem uczynkom, ofiarowali ze swej strony 10.000 fr. z warunkiem wychowywania pięciu dziewczynek za ten fundusz. Przyszły w pomoc inne jeszcze osoby mianowicie księżna Róża Sapieżyna. Zakupiono dom jednopiętrowy z obszernym ogrodem za obrębem ówczesnego Paryża, na przedmieściu zwanem Gaze d'Ivry przy ulicy Chevaleret; przebudowano go z gruntu, wzbrył podniesiono na trzy pietra, na dachu urządzono piękną kaplicę słowem stanął dom obszerny, wygodny jakim go dziś widzimy.

W parę lat potem, w r. 1864 nowy a wspaniały dar pozwolił jeszcze rozszerzyć się zakładowi. We wsi Juvisy o parę mil od Paryża, zamieszkała rodzina francuzka Hrabstwa Montessuy posiadała obszerny dom z ogrodem. Pobożni Ci małżonkowie ofiarowali dom ten polskim siostronom, co pozwoliło im podwieść liębę weteranów i urządzić ochronką dla kilkunastu chłopców. — Rok 1869 bardziej jeszcze zapewnił przyszłość Domu Sgo. Kazimierza gdy Cesarz Napoleon uznał go jako instytucyę użytku publicznego. Oddał zakład miał prawo przyjmować zapisy prywatnych osób, co mogło zapewnić mu byt i poddać jego znaczenie. W miarę rozszerzonego miejsca, poczęli garnąć się w raz to nowi kandydaci, a im więcej ich przybywało, tem utrzymanie domu stawało się trudniejszym. Gorliwie przełożonej zabiegali jednak potrzebom. Szacunek powszechny jaki umiała sobie zjednać, zachęcał możniejsze rodziny do wnoszenia datków. — W papierach pozostałych, po utalentowanym poecie Tomaszku Olizarowskiemu który umarł w zakładzie, znaleźliśmy wesoly wiersz, nakreślony przed Wielkanocą w imieniu Siostry Maryi, której zadaniem było kochać w progi bogatych panów. Dajemy tu jako humorystyczną odezwę:

Wielmożny Panie hrabio, lubisz śmiać się ze mnie Śmieć się tedy do woli, ale nie daremnie. W tych prośbach staropolskich przebywa gościnność I obrała w nich sobie miejsce dobroczynność Do nich się więc uśmiecha chwałebny uczynek W postaci sześciu schabów, tyłuż tłustych szynki. Kielbas łokci dwudziestu, są to bowiem czasy, Które trzeba koniecznie uniewieńczyć w kielbasy Przy tych smacznych wędlinach jest rzecz oczywista Muszą znaleźć się jaja, — tych trzeba czterysta. Zgromadzone kielbasy i szynki i schaby Zapytają gdzie baby? — muszą być baby, Z temi kawa, herbata i cukrowe głowy. Zakończymy w ten sposób post czterdziestodniowy. A ja zaś obliczając te datki przyjemnie Powiem wesolo: hrabio, śmieć się ze mnie. Czy tak szczerze synął datniem pan hrabia, nie wiemy, to jednak pewno, że te słowa jeżeli doszły do niego, nie pozostały bez oddźwięku.

Albo o to nadszedł pamiętny dla Francuzi 1870, rok ciężkiej próby dla naszego zakładu. Wojska pruskie obłącały dział i bagnety scisnęły w koło Paryż. Wówczas to Przełożona okazała moc duszy godną uwielbienia i podziwu! W początku obłączenia zasób jej cały wynosił 300 funtów. Zamożniejsi opiekunowie poróżdzali się na wszystkie światy strony. Z Juvisy wypadła ścignąć Weteranów i wróciła do Paryża. Tu nowe czekały ją trudy i kłopoty? Przez tyle miesięcy niernormalnego życia, długi urosły do olbrzymich rozmiarów. Trzeba było spłacić je niezwłocznie, a do tego żywił sto osób! Wszystko to nie zlamalo dzielnego jej ducha. Im trudniejsz było położenie, tem silniejsza jej wiara, tem większą ufność w pomoc Opatrzności! Porusza więc wszystkie sprężyny, kociące do serc, urzęda kwesty i loterye. Najdzielniejszą pomoc przyniosła jej suma złożona przez rodzinę Mozdzeńskich w ręce księża Etienne, z poleceniem, aby użył jej tylko w razie gwałtownego wypadku. Z tej sumy Ojciec Jenerał wypłacił 12.000 franków, resztę długu zasp kojno ze składek. — Odtąd zakład trzyma się aż z wysileniem i rozszerza nawet koło swej działalności. Coraz to więcej słabych starców znajduje tu przytułek i opiekę, coraz to więcej dziewcząt odbiera tu wychowanie oparte ściśle na moralnych i religijnych zasadach. Dzięki szczerobliwym fundatorom, nie brak tu pomieszczenia — dzięki wytrwałym zabiegom przełożonej, chleba nie brakło dotąd, ale niestety! wyznac musimy, że wyżywienie tylu osób z niemałym przychodzi w wielkiem. Z dawnych opiekunów jedni powymierali, drudzy znaczne ponieśli straty — nowych coraz to mniej przybywa. Zasobów niema żadnych — jutro zawezwie niepewne! Mimo to nigdy cień wątplenia nie zasępil czoła Przełożonej, łagodny uśmiech spoczywa zawsze na jej ustach, w oku świeci pogoda.

Krótki rys

Początku, rozwoju i obecnego stanu Instytucy zakładu Sgo Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wielebnej Matki Teofilii Mukulowskiej. (Dokończenie)

Wysiadłszy z dyliżansu udaliśmy się naprzód do domu Siostr przy ulicy St Germain Auxerois — po krótkim spoczynku, jedna Siostra zaprowadziła nas do głównego domu. Tam wszystkie otoczyły nas z największym współczuciem, poprowadziły do matki przełożonej. Dobra ta matka przyjęła nas w otwarte objęcia jak własne dzieci, podziękowała za nami panu Equier za opiekę nad nami, książę Jenerał również obszedł się z nami po Ojcowsku. — Odtąd zaczęły się dla nas dni prawdziwego spoczynku, po tylu przybitych utrapieniach.

Tak Siostra Teofila kończy opis ucieczki swojej, ucieczki o której marzyła przez lat kilka, w której widziała rzeczywistnienie najgorętszych pragnień. — Dusza jej przenikniona wroskół żarem miłosierdzia, rwała się do czynu, do ofiary. Trawia w Wilnie dni w przymuszonej bezczynności, przemysłala o tej garstce rozbitków polskich wyrzuconych burzą na obce brzegi; dziesiątek lat zbiegł im wesołość opuszczenia, — nie jedne krzepki, boleśn nagliła już ku im, nie jedne serce przepelniła goręcią. Kto przyniesi balsam na rany tym biedakom! kto wychoya po Bożemu działwie zrodzona na tulaćwie? Myśl ta zagniała sen z oczu pobożnej Siostry, nie dala jej chwili spoczynku, aż rozbudziło w niej tę niesłychaną energiją, z jaką rzuciła się na trudy i niebezpiecznosta by osiągnąć cel upragniony.

Kok cały spędzili cztery siostry nasze, w centralnym domu przy ulicy Bac, gdzie Siostry francuzkie odbywają nowicjaty poczem rozbiegają się w świat cały. Książę Etienne General z gromadzenia, wziął je pod szczególną opiekę. Dzięki inicytywie tego kapłana i pomocy kilku miłośniych osób, a między niemi księżnej Róży Sapieżyny i hrabiny Delfiny Potockiej, zawiązały własny swój zakład pod wezwaniem Sgo Kazimierza. Siostra Teofila została przełożoną.

Wkrótce do pięćdziesięciu. Obszerniejsza miejscowość pozwoliła na przyjmowanie weteranów, urządzono dla nich dwańnaście celek, siostry otoczyły starość najtroskliwszą opieką. — W tym domu zakład przetrwał lat dziesięć.

Działalność Przełożonej coraz to szerszą ogarniała skalę, a widok rosnącego zakładu coraz to większą budził ufność. W roku 1861 przybyła znów do Paryża pani Grocholska, wówczas umyśliła przynieść stanowiącą pomoc i zakład Sgo Kazimierza na stałych opłatek fundamentach. Ofiarowała w tym celu 100.000 franków. Pobudziła takim przykładem państwo Mozdzeńscy, po stracie dzieci oddani wyłącznie dobrem uczynkom, ofiarowali ze swej strony 10.000 fr. z warunkiem wychowywania pięciu dziewczynek za ten fundusz. Przyszły w pomoc inne jeszcze osoby mianowicie księżna Róża Sapieżyna. Zakupiono dom jednopiętrowy z obszernym ogrodem za obrębem ówczesnego Paryża, na przedmieściu zwanem Gaze d'Ivry przy ulicy Chevaleret; przebudowano go z gruntu, wzbrył podniesiono na trzy pietra, na dachu urządzono piękną kaplicę słowem stanął dom obszerny, wygodny jakim go dziś widzimy.

W parę lat potem, w r. 1864 nowy a wspaniały dar pozwolił jeszcze rozszerzyć się zakładowi. We wsi Juvisy o parę mil od Paryża, zamieszkała rodzina francuzka Hrabstwa Montessuy posiadała obszerny dom z ogrodem. Pobożni Ci małżonkowie ofiarowali dom ten polskim siostronom, co pozwoliło im podwieść liębę weteranów i urządzić ochronką dla kilkunastu chłopców. — Rok 1869 bardziej jeszcze zapewnił przyszłość Domu Sgo. Kazimierza gdy Cesarz Napoleon uznał go jako instytucyę użytku publicznego. Oddał zakład miał prawo przyjmować zapisy prywatnych osób, co mogło zapewnić mu byt i poddać jego znaczenie. W miarę rozszerzonego miejsca, poczęli garnąć się w raz to nowi kandydaci, a im więcej ich przybywało, tem utrzymanie domu stawało się trudniejszym. Gorliwie przełożonej zabiegali jednak potrzebom. Szacunek powszechny jaki umiała sobie zjednać, zachęcał możniejsze rodziny do wnoszenia datków. — W papierach pozostałych, po utalentowanym poecie Tomaszku Olizarowskiemu który umarł w zakładzie, znaleźliśmy wesoly wiersz, nakreślony przed Wielkanocą w imieniu Siostry Maryi, której zadaniem było kochać w progi bogatych panów. Dajemy tu jako humorystyczną odezwę:

Pogadanka tygodniowa.

Ostatnia odpowiedź Gazety Chicagońskiej lepiej nam się podobała. Dostało mi się tam wprawdzie nie mało, zrobiłom nie niekonsekwentnym, despotycznym, dowodzącym pomiędzy dwoma kropkami i tyle innych jeszcze zarzutów, że gdybym się nie bał być posiadzonym od redaktora Gazety niepolskiej o kradzież literacką, gotówym z nim zawolać: „I ten nowy redaktor z tamtej strony to także zły człowiek!” Zauważycie, że użyłem tu nowego nazwiska. Jest ono pomysłu naszego Andrzejkiewicza i lepiej mi się podoba anizeli „żagłówka”. Bo podczas gdy ostatnie odnosi się tylko do

Korespondencye.

New York, dnia 20 Czerwca 1885 r. W dniu 18 Czerwca rb odbyło się ostatnie posiedzenie delegatów, przy dość licznej zebraniu członków. Po dokładnym przejrzeniu i zaakceptowaniu rachunków obchodowych, oraz po przyjęciu sprawozdania z Obchodu 3 Maja, odczytanego przez sekretarza, przystąpiono do rozpraw nad kwestyą protestu, oraz nad sposobami przeprowadzenia takowej. Po gorących debatach przyjętym zostal ostatecznie wniosek sekretarza Leona Heil-

per, żeby Polacy w Nowym Yorku, Brooklinie i Jersey City podpisali te same petycje do Kongresu, jaką wysyłał roday w Chicago i innych miastach Stanów Zjedn. podpisują. Komisja Delegatów znowolnia następnie Komitet urządzający z obywateli i wybrała komisję reprezentantów, która przyjęła nazwę „Reprezentanci towarzyszy polskich w Nowym Yorku, Brooklinie i Jersey City” i składa się z następujących pięciu członków: pp. Teodora Kornobis, Stan. Krzemickiego, Leona Heilpera, Władysława Quaseka i Stan Lis. Na reprezentantów tych włożono obowiązek ostatecznego przeprowadzenia i załatwienia kwestii protestu oraz zajęcia się wszystkimi, sprawami ogół obywateli, według instrukcji im udzielonej. Poczem Komisja Delegatów uznała się za rozwiązana. W imieniu „Komisji Reprezentantów” członek i Sekretarz Leon Heilpern

New York, dnia 20 czerwca 1885 r.
„Reprezentanci towarzyszy polskich w Nowym Yorku, Brooklinie i Jersey City” mają zaszczyt niniejszym zawiadomić, że posiedzenia swoje odbywają regularnie co dwa tygodnie w lokalu przy ulicy Rivington pod Nr. 16. Zajęci obecnie kwestyą protestu, zostali do wszystkich towarzyszy po jednym egzemplarzu petycji z prośbą o zbieranie podpisów i upraszają każdego, któryby się chciał zająć zbieraniem podpisów, i osobiste lub listowne zgłoszenie się do sekretarza, który żądającym wręczy po jednym egzemplarzu petycji w tym celu. W imieniu „Komisji Reprezentantów” Członek i Sekretarz Leon Heilpern
Korespondencye dotyczące: „Komisji Reprezentantów” proszę adresować: Leon Heilpern? 14 Second Ave. New York

New York 23 Czerwca 1885.
RODACY!
Aby dać dowód Ameryce, że Polacy zawsze i wszędzie dążą do wolności i jej pragną—Kompania Wolnych Polskich Krakusów z Jersey City urządza wielką Ekspedycję do Alpine Grove w dniu 13 Lipca r.b. dochoch z tego poświęca się część na piedestał Polaki w Jersey City a reszta na piedestał do pomnika „wolność oświecająca świat” który to pomnik już Francya przysłała Ameryce.—Zaszczytem to będzie dla nas Polaków iż dołożymy ogiędkę do tej wspaniałej budowy fundamentu dla tej Bogini wolności — za którą to wolność tylemy już krwi i łez wylali. Zamierzam też także naszymi zaprosić reprezentantów Francuzkich którzy ten pomnik do Nowego Yorku przywieźli. Pomnik ten stać będzie w Nowym Yorku na Bedloe Island. Po każdym przeto Ameryce i Francji oraz całemu światu że wolność rzeczywista jest i będzie ideałem Polaków, a licznem zebraniem dajmy dowód iż dla wolności żadnych przeszkód nie znamy. W imię więc tej wolności zapraszamy wszystkie Towarzystwa w New Yorku, Brooklinie, Jersey City, Newarku, Patersonie itd. do wzięcia udziału in corpore — jako też wszystkich Polaków miłujących wolność. Kapitan kompanii, A. Wiśniewski.

Chicago, 26 Czerwca, 1885.
Szanowny Redaktorze!
Daruj że znów piszę do Ciebie, lecz dziele się wiadomościami, które miłe wrazenie na niedługo zrobią Polaku, tem więcej sążę i na Organie Związku. Kilku Polaków nosi się z myślą utworzenia tu w mieście wojska polskiego, w tem celu odbył już miting w o-berzy ob. M. Waranko, nie wiem wprawdzie jak tenże wypadł, w każdym razie myśl ta jest nie zła; trafia spowolnieniu na trudności między Polonią w Chicago, lecz niech ten się obywateli nie zrażają, a już weszli na tory niech idą dalej i dopną celu, a okaza niech-

ten, że przy pracy mimo trudów wiele zdatnia można skoro do tego silna ma się wola. Z naszej strony przedsięwzięcie tych kilku obywateli witamy staropolskim: Szczęść Boże!
Obecnie pomiędzy Organem Związku a Gazeta Chicago'ska toczy się walka o sposobie przeprowadzenia protestu. Panowie! wszystkie drogi wiódą do Rzymu, byłoby tylko łączność tych trafita do celu. Wymiana zdań przez organa publiczne jest bardzo pożądaną, gdyż z nich rozumiemy pouczy się mogą taktiki postępowania co do spraw naród nasz obchodzących, z wyjątkiem metra z Noble ulicy.
Ucieli „Sapiens sat” zgryziony odprawa Cenzora, lecz kuje on z cicha wielką zasadzkę, która niebawem pod tytułem trzynastki (chyba siedemnastej, Red.) prawdy na wierzch wypłynie. Ciekawym tylko czy cięgi tego osławionego majstra zrobią jaki wpływ — z mej strony sądzę że na nim nie tylko celadnicy lecz i uczniowie się poznali, a patent trzynastolitej chwasty i wędrowek tysiącemilowych w postaci Niemca po Ameryce zjeżdż do zenitu, dopóki z węża nie przemieni się w obywatela kraj i naród szczerze miłującego. — Od kilku dni gruchają tu pomiędzy Polonią o gazecie mającej urząd święto w Buffalo, pod tytułem: „Ojczyzna.” Cieszy nas że Rodacy żądni są oświaty i tworzą na podstawie akcyj nowe czasopismo, życzymy mu jak najlepszego powodzenia. Wiadomości o to ile nas ucieszyło o tym zasmuciła że pan J. w niektórych dołach polskich wolał i szeroko rozprawił o zażyłości z Niemcami, oraz o udziale w jakichś tam Geangereinech i lożach, za których to inicjatywą oby pan J. nie chciał przelać i ducha swego w żywole nam obcym na papier, — lecz czas to pokaże, my tylko tę małą na czasie robimy uwagę.
Andrzej Murek.

General de Courcy nowy nacelnik korpusu Tonkińskiego — wraz ze swym sztabem — już tam dopłynął i objął dowództwo; — telegrafuje że znalazł korpus w dobrym stanie i usposobieniu moralnym, — i żąda tylko nadestania różnych zapasów i zasobów.
Rząd wysłał do Tonkinu Inżyniera odpowiedzialnego do badania budowy dróg żelaznych w tym bogatym i obszernym kraju, stanowiącym należącym do Francji, mimo wszelkich ukrytych i jawnych przeszkód Anglii.
Ustępowanie armii Chińskiej z Tonkinu prawie już dokonane, trudno wszak że ustępują bandy Czarnego - Proporce, bo żal im zaniechać rabunków i rozbojów, ku którym tak byli nawykli.
Dziś przyjechał z Tonkinu ów podpułkownik Herbingera dla złożenia ustnych objaśnień swemu Ministrowi o tak nagłem cofnięciu się z Langtonu. — Niżawadnie będzie uwolniony od zarzutów nieudolności.
W Izbie — wczoraj — kilku postów ze skrajnej lewicy chcieli się odznaczyć i udało im się to świetnie. — Bo w swych szalonych mrzonkach — aby się przypodobać wyborcom i zyskać ich głosy — w jesieni — uczynili wniosek natchmiastowego zniesienia zupełnego armii czynnej raz na zawsze, — przekucia jej bagnetów na palasie i strzelb na plugi, a prelania armat na drogowe słupy? — Szaleństwo to w głosowaniu Izby — z 500 otrzymało aż 14 głosów, — i to smutne że jeszcze jest w Izbie aż czterdziestu szaleńców — lub drwiących z rozsądku i powagi Parlamentu, a podających pod kpinowanie Bismarka niedorzeczność i niepraktyczność Izby, — z tego on nie omeńska skorzystał i nie powie: „Szkakaj w tem Polaka.”

TOIOWOZESTAREGO ŚWIATA.

Paryż, 4 Czerwca, 1885.
(W Izbie Posłów pobicie wniosku skrajnej lewicy stawienia dawniejszego ministeryum pod oskarżeniem. — General de Courcy już w Tonkinie. — Wysłanie Inżyniera tam do budowy dróg żelaznych. — Ustępowanie Armii Chińskiej z Tonkinu. — Przyjazd podpułkownika Herbingera. — Żądanie zniesienia Armii czynnej wydalone w Izbie. — Śmierć i pogrzeb Wiktora Hugo. — Tryumfalny pochód od Łuku do Pantheonu; — Polacy w pochodzie; — przywitania Polaków; — Przedstawiciele Studentów Lwowskich i Krakowskich; przedstawiciel dziennika, Zgody — itd.)

Dziś bardzo ważną zajmowano się sprawą w Izbie posłów, bo rozprawiano nad zniesieniem od dawna uczynionym przez zwyciężców wojny Rzeczypospolitej — a przez i to i Francji, bo dziewięćdziesiątych w niej jest republikanów — oddania bylego ministeryum J. Ferry pod sąd. — Jak wam donosiłem i co było z góry przewidziane, że Izba uchwalając wszystko co ten kabinet żądał, nie mogła więc jej większość oddać kabinetu pod sąd — czyli siebie sama. — Opinia publiczna ze wzgardą ogólną — wyjąwszy cząsteczki zwolenników wniosku bezrozumnego i niepraktycznego — potępiała to żądanie i uważała że kabinet ów niczem nie zastąpił na takie piętno, — gdyż w czasie wojny generałowie albo muszą bić, być pobici lub cofać się, jeżeli nie mogą postępować lub utrzymać się obecnie na zdobytem stanowisku. Tak też było z brygadą szalonego generała de Negrier w Tonkinie. Tyle razy był i rozbił w pył Chińczyków, aż pod Langton został ranny i zastępcą jego, p. podpułkownik Herbingera, przez ostrożność i ze względu o ogromnej czeredy Chińczyków cofnął się może za nagle, ale rozsądnie, i tak to było mało schlebające Chińczykom i mało ubliżające armii Francuzkiej, że natychmiast Chińczycy żądali pokój, a rozwścieczony żywił w Parla-

mentcie, zdołał zastraszyć większość drażliwą Izby i obalono kabinet tak zdolny i z tak zacnych mężów złożony, pod rozumem i patryotyzmem przewodnictwem J. Ferry.
Zacny i rozumny p. H. Brisson — dzisiejszy preza kabinetu — znakomicie przemówił w imię zgody i jednoci republikanckiej, — wykazał niestosowność wniosku i nie zasadność jego, — i mimo długich i namiętnych rozpraw Izba odrzuciła ten niedorzeczny i niepatryotyczny wniosek 322 głosami przeciwko 153. — Francuzi mają tą wadę, że najczęściej do podważenia interes i honor ojczyzny dla dogódzenia nie tylko widokom swym kłiki ale choćby jego własnym namietnościom — często zastępowują. — I to o jeden więcej dowód że z Chinami wojna nie skończona, bo pokojowe umowy przeciągają się jeszcze i chwileją, i zamiast tym dżikiem Mongolom pokazać iż jest jednoci we Francji przeciwko nim, to ich wrogowie Rzeczypospolitej w Parlamencie byli i są sprzymierzeńcami Chińczyków — w skutkach.

Opisywał kto był i co wypisał ze swego genialnego umysłu te nieśmiertelny za życia Wiktor Hugo — jest zbyteczne, — jednym wyrazem można go określić, że swemi twórami On tak uświetnił nasze stulecie iż śmiało potomność nazwie i słusznie wiek XIX — Wielkim Wiktora Hugo. — Genialne twory jego są tłumaczone na wszystkie języki ludów cywilizowanych i uwielbiane wszędzie.
Ojciec jego za Napoleona I dobił się stopnia generała i tytułu hrabiego, choć był synem stolarza z Nancy a wnukiem rolnika z Wogezów, — i gdy stał załoga w Besancon, w Lutym 1802 r., urodził się ten Wiktor z matki z domu Zofii Trebuchet, Wandelki, — dla tego też generałowa potrafiła wszczepić w młodocianym umyśle syna zasady monarchii legitymistów, — i w tych zasadach młody poeta żył i spiewał przez trzydzieści lat, lecz potem został najprawdliwszym, bo Ewangelicznym republikanem. — W czterdziestym roku życia z gimnazjum już był zyskał nagrodę za poemat bez podpisu. — W 1852 r. przy zbrodniczym zamachu stanu, był wzięty i skazany na wygnanie, zamieszkał na wyspach Normandzkich, Gernessy, należących do Anglii i stamtąd dawalszyciejsze twory wierszem i prozą dawał światu.
Napoleon III kilka razy ofiarował mu potem powrót, ale zaenany Małgardiż taką laską i uwiecznił straszny poematem czynny tegoż pod nazwą „Napoleon Mały.” — Wrócił do Ojczyzny po hańbie Sedańskiej, gdy jego Mały Napoleon zanurzył się dobrowolnie w błoto dotąd Francji nieznanie, — przez co ogłoszono w Paryżu 4 Września 1870 r. Rzeczpospolitą i zdeklarowaną Bonapartych. — Poeta zaciągnął do Gwardji Narodowej i jako zwyczaj gwardzista przykładnie pełnił służbę na watach.
Posiadał wszelkie zaszczyty i godności i niemi się nigdy nie chępli. — Był zawsze wielkim przyjacielem wszystkich ucieszonych i nieszczęśliwych, a przez ten szczyt jego charakteru, był całe swe życie wielkim przyjacielem Polski i jej świętej sprawy niepodległości, a nawet znana jest jego wzniosła odezwa w 1863 r. do Cera i jego oświadczenie, aby nie mordowali Polaków rycerzy Powstania narodowego; — co uczyniło ten sam wpływ — jak moralny prawione wilkowi gdy on dzierży w paszczy — i w lesie — żałośnie beczące jagniętko, a wleżatka obliżają krople krwi spadające z niego na łapy swego ojca, — i czekają chędo na małą koscieczkę z ofiary. — Dla tego też Polacy wzięli liczny udział w uczczeniu genialnego przyjaciela podczas jego pogrzebu, — a nawet przez mego kolega i współpracownika „Zgoda” była godziwie przedstawiona — o czem poniżej wyzycytacie. —
Dokończenie nastąpi.

Jak wam donosiłem z trwożną chorobą genialnego poety Wiktora Hugo nas zastrzasza. — Niestety! dnia 22 Maja w piętek o wpół do drugiej z południa, mimo pomocy najznakomitszych księży medycyny, skonał ten wielki Małg świata a syn Francji. — Wieść ta iskrą elektryczną rozniósła się żałośnie po całym globie. — Rząd żądał prawa na sprawienie mu pogrzebu narodowego, i — na jednogłośnie Parlament przyznał, — na czelem operującą się Rząd — postanowieniem odebrał gmacz przepszyni Panteonu jako kaplicę katolicką obok starożytnego parańskiego kościoła św. Stefana — istniejącą i tam pochowano nieśmiertelnego wieszca. — Pantheon zbudowany przez badownicze Soufflot II tylko z ciosowego kamienia w którym żelazo i drzewo jedynie w oknach drzewiaków się znajdują, rozpoczętą za Ludwika XV a skończony za XVI, jest podobny nieco do bazyliki św. Piotra w Rzymie, — i przeznaczony był na mieszeczenie popio-

łów Wielkich Francuzów, — i dla tego też mimo czasowego odprawiania nabożeństw — naszej świętej wiary katolickiej — były wyrzeźbione nad czołem gmaczu to wspaniałe wyrazy: „Wielkim Mężem Wdzięczna Ojczyzna”, — i tam pochowano — między innymi — Voltire'a i J. J. Rousseau. — Kilka razy wspaniałe gmacz ten był oddawany księżom i odbierany. W 1830 roku Ludwik Filip odebrał go księżom i oddał na pierwotny cel, — aż znowu Cesarzowa Eugenia 1853 r., gdy była w dobrym usposobieniu — podarowała go dekretem jako Regenta swemu Kapelanowi. — Dzisiejszy Rząd dekretem też znowu oddał go pierwotnemu i rzeczywistemu przeznaczeniu, o co nieślusnie — jak oto widzimy — zagorzał gniejąca się dziś.

Polska.

Czytamy w Nowej Reformie.
Znane rozporządzenie rządu pruskiego o wydalaniu Polaków pochodzących z Królestwa Polskiego a osiadłych w Prusach zachodnich — cyniczne w tej sprawie przemówienie ministra Puttkamera — drałofski wreszcie sposób wykonania rozporządzenia tego — zwrócić musiały powszechną uwagę i wywołać oburzenie nawet po za granicami, ziem pol-

skiego polskiego powoli ścieśnić i na tej drodze lud wynarodowić — to przecież każdy krok zmierzający wprost do wyrażnego topienia języka język, zamiast zbliżyć do tego celu, oddalały tylko od niego. Religia i język są najdroższymi świętościami narodu, w których język osobob myślą i pojmowaniem się mieści. Każda zwierciadła, która je uznaje, szanuje i broni, może pewną być, że zjedna sobie serca poddanych, która zaś obojętność względem nich okazuje, lub nawet zanaochoć w na nich się dopuszcza, jartrzy i bezczęści naród (erbittert und entwürdigt) i sposobi sobie niemowlętych i zły ch poddanych.

Gdyby kto zaś chciał może rozumieć, że do kształcenia narodu polskiego przyczyniłoby się bardzo germanizowanie go przynajmniej co do języka, znajdowałby się w wielkim błędzie. Wykształcenie pojedynczego człowieka i narodu może się tylko osiągnąć za pomocą ojczyznej mowy. Tylko w tej mowie, w której człowiek myśli, zamyka się jego sposób widzenia i pojmowania, czyli najistotniejszy i najżywoniejszy żywioł jego umysłowego rozwoju. W innych językach może się wiele nauczyć i wiele przysporzyć, to jednakże co umie i rozumie, umie i rozumie tylko w jednej mowie, w tej która jest jego mową ojczyzną. Chcieć mu ją odebrać, a razem z nią cały sposób rozwoju umysłowego, chcieć sztucznie wzmieszczyć w niego inną obcą mowę, byłoby zupełnie przewrotną drogą kształcenia nawet pojedynczego człowieka, oż zaś dopiero całego narodu, chociażby tenże naród nie posiadał nawet tyle bogatego, odrębnie wykształconego i gramatycznie wykształconego języka, jakim według ogólnej wiadomości rzeczy jest język polski. Chcąc z dobrym skutkiem starać się o oświatę narodu polskiego, okaże się najlepszym ku osiągnięciu tego celu środkiem jego język ojczyzny. Interes rządu zaś znajduje się dostatecznie zapewnionym, jeżeli tylko język niemiecki jako przedmiot nauki w każdej polskiej szkole będzie zaprowadzonym, a jeżeli dogłądać się będzie, aby dzieci polskie przed opuszczeniem szkoły wprawy w nim nabyły.”

Takie wyobrażenie miano w Berlinie 63 lat temu, o prawach narodów i o obowiązkach rządu. Należy także mieć na uwadze, że to naówczas były czasy absolutne, w których rząd nie był kropowanym żadnymi parlamentami. Dzisiaj w Niemczech nastąpił czas postępu jak to sami Niemcy ciągle nam śpiewają i oż widzimy w okolo siebie księży polskich więzią i przeladującą za wypielnianie swych obowiązków, dziecinom polskim odbierają ich język, a miejscowości polskim nadają jakieś szwabskie nazwiska i na tem chyba kończy się postępnienie. A jakie mizernie wygląda ten postępnienie dzisiaj Niemiec wobec taktu i pewnego poczucia sprawiedliwości nieznanego królestwa pruskiego z początku tego stulecia!

Rozmaite Wiadomości Europejskie.

W Hiszpanii znów się burzy jak w kotle wrzącej wody. Republikanie śmieją

„Dziś mogą dumni bohaterowie z pod Sedanu w obec zgroma przyciętej cywilizacji i moralności burmistrzów, zapominając, że podczas, gdy oni 30 000 Polaków wypędzają z Prus, na obczyźnie przebywa około 3 milionów Niemców, należących do tychże Niemiec pruskich, a mianowicie: w Ameryce 1,966.704, w Rosyi 600.000, w Austrii 98.500, we Francji 81.900, w Anglii 40.300, w Szwajcaryi 95.00, w Danii 33.800 itd.”
„A gdyby też te wszystkie państwa zechciały pójść za słowami Puttkamera! Jakżeby Niemcom wywzajemnienie się także przypadało do smaku? Do czasu dżban wodę nosi, a dziejowa Nemezis dotychczas zawsze karała pychę narodów!”

Nawet Gazety rosyjskie nie potrafią uznać niemieckiej przemocności we wydalaniu Polaków z Prus jedynym pod tym względem wyjątkiem są „moskowskija Wiadomości” organ Katkowa. Występują one z pochwalnym artykułem tej nienej polityki niemieckiej i widzą w tem dowód władzy państwowej. Gniewa organa pana Katkova, że nieomal cała prasa rosyjska wystąpiła z protestem. Na to znów „Nordd. Allg. Ztg.” organ Bismarka oddając piękne za nadobne, aż pod niebo wynosi pana Katkova, że aż do tych niemieckich i moskiewskich unięgów i pochwał młodo się robi. „Dziennik Poznański” w artykule zatytułowanym Katków i „Nordd. Allg. Ztg.” dowodzi że Katków jest na żołdzie pruskim, i że artykuły jego są właściwie pisane w Berlinie. Jest to jeszcze najprawdopodobniejsze, bo dziennikarze w rodzaju Katkova nienajwiększe szanowanie ale wszelkie uczucia niewiększe sprzedają, byle za to dobrze zapłacono.

Minister pruski Puttkammer w odpowiedzi na interpelacyę naszych posłów przeciwko wydalaniu Polaków między innymi wyraził iż, że niemiecy w obec cywilizacyjnego swego postannictwa są niejako upoważnione do nadzwyczajnego sposobu traktowania sprawy. Już tak często Niemcy i w parlamencie i w literaturze (przypominamy tylko Hartmana) występowali z podobnem twierdzeniem, że w istocie warto się nad tem zastanowić, na czem właściwie opiera się to niemieckie postannictwo cywilizacyjne i czy ono jest w istocie postępnem w stosunku do czasów ubiegłych. Jesteśmy w każdym razie tego zdania, że nie wielkie wynalazki, a więc nie materia jest przedmiotem prawdziwego postępu. Nie telefon, działo Kruppa czy karabin Remingtona — ale człowiek społeczeństwo i naród; zmianami postępu nie sąbka komunikacya, prędkie strzały i balonowe przejeżdżki, ale uszanowanie człowieka w jego prawach osobistych, społecznych, narodowych i religijnych. Brutalna siła, jak Tamerlana Attyli, może wystąpić, zdruzgotać wszystko, co jej w drodze stanie, może zapanować nawet nad światem, ale czyż to będzie postępnem? Niemieckie Ranbrytry czyli mówiąc po polsku zbroje — swych burgów łupili przyjeżdżających kupców i takowi musieli im się opłacać, aby mieć spokój, a jednak postępn w ówczes był po stronie kupców, bo u nich kwitły sztuki piękne i przemysł. Niemcy dzisiaj są w tym stanie że ubóstwiają się pięćci i ja też fałszywie nazwali postępnem i raz poraż potraszają pięćcią, rzucając nam przed oczy ten swój postępn.

Mamy przed sobą bardzo ciekawy dokument pruskiego ministra oświecenia von Altensteina wydany pod dniem 23go Grudnia 1822 do królewskiej regencyi w Poznaniu.
Dokument ten brzmi dosłownie jak następuje:
„Co się tyczy rozpowszechnienia języka niemieckiego należy przede wszystkim na tem, aby sobie uświadomić, czego się w tym względzie właściwie chce i czego trzeba chcieć, a więc: czy zmierzad do tego tylko należy, aby ludność polska tamtejszej prowincyi język niemiecki w ogóle rozumiela, albo czy się też ma zamierzać naród choćby powoli i nieznacznie mimo to jednakże najzupełniej o ile się da germanizować. Według zdania ministerstwa jest tylko

negu polskiego przemówił, wnet znalazł i posulki i społecznice. Zatrzymał się przeto na Węgrzech na dłużej, zetknął się tam z emigracją polską, której za punkt zborny użył Lwocza: przenosząc się z miasta do miasta w kierunku granicy moldawskiej pozabierał znajomości z powagami komitatowami, pobrał od nich skądziki potrzebne, porozumiał się z niemi co do czynności dalszych i przez Siedmiogród na Moldawie powrócił.
Przynosił więc plon obfity i miał o czem z Filanowiczem do mówienia. Kiedy mu sprawę zdał, wysłannik Centralizacji zamyslił się.
— Hal... rzeki po chwili — nie brak materjałów do budowania odrodzenia ludzkości; brak kitu, któryby materjały te spajał. W tem słabość nasza... Przewinny zna ją i bije w nią, rozbudując międzynarodowe antagonizmy, fałszywe patryjotyzmy i różnego rodzaju nienawiści, wyszukiwane, z krzywdą narodów, na korzyść wyłączeniów... O! gdybyśmy się porozumieć mogli!... Brak nam kitu...
— Będąmy więc kitem owym... — podchwycił Ostapek.
— Będąmy... — odparł Filanowicz, głową kiwając. Powiedz raczej: starajmy się, usiłujemy być nim... tak, usiłujemy... spajajmy, klejmy, zbliżajmy, zanim co nastąpi...
W wyrazach „zanim co nastąpi” ukrywało się przeczuć kolei żelaznych i telegrafów elektrycznych, wynalazków które zrodziła matka potrzeba, a które stały się potężną potęgą postępu dzwignią, brzemienią następstwami, pożądanymi przez ludzkość od pierwszej niemal chwili porządkowania się takowej. Za czasów owych koleje żelazne dopiero się poczynaly, o telegrafach zaś i mowy jeszcze nie było. Filanowicz nie przewidywał, do jakiego one dojdą rozwoju. Dziwić mu się nie można. Napoleon I. projekt zastoso-

W ten sposób przemawiał żal, podsypany insynuacjami płynącymi ze źródeł oficjalnych i prywatnych. Ostapek, który koniecznie chciał dotrzeć do Lwowa, nie zrażał się nim, posuwał się najprędzej i swego dopiął. Do Lwowa się dostał, języka zachwycił — dowiedział się, że podanie pomocy jakowejś Wiśniowskiemu jest rzeczą absolutnie niepodobną — wpadł atoli w pewien rodzaj samotrąskania. Nie mógł, ani we Lwowie pozostawać, ani też tą samą drogą na Moldawie powracać. Nagabywania policyjne wypchnęły go w Karpaty, i zmusily szukać schronienia za węgierską granicą. Na Węgrzech znalazł nietylko schronienie, ale i ludzi, pracujących nad odrodzeniem narodu; zetknął się ze sferą, w której jedną z postaci wydatniejszych był młody adwokat, nazwiskiem Ludwik Koszut, i pobrał informację wielkiej doniosłości, świadczące o niezadowolnieniu, jakie wśród Węgrów polityka austriacka wzbudzała. Sposób, w jaki rząd rozprawiał się z rewolucją galicyjską, wywołał tam burzenie ogólne. Sarkano publicznie odgrażano się głośno; ci, którym o demokracji ani się śniło przedtem, postawali się nagle demokratami zawziętymi, wymyślali na czelem świat stoi, na arystokrację, na Meternicha, na Niemców. Czuć było, że prąd jakiś unosi opinie publiczną; rewolucja czuć się dawała w powietrzu.

Nawiasowym sposobem powiemy, że rzeczką dokonana przez rząd meternichowski w Galicji, była jednym z głównych powodów ruchów rewolucyjnych, zaszłych w roku 1848. Środek ten heroiczny, kompromitując Austrię, będącą najwerniejszym i najczystszy idej monarchicznej wiecielnem, skompromitował ideę samą. Ojcowstwo, w które się idea owa ubiera, uciekające się do noża względem dzieci, wydawało się mocno podejrzanem. *Hadie tibi, cras mihi.* Co zrobiło to państwo dziś, to jutro zrobić mogło każde

inne państwo, urządzone na podstawach tych samych. Krew, co podlala tron tu, ukazała się postacją możliwości z logiki rzeczy wynikającej, na tronach wszystkich innych. Korony, obdarłe już mocno z uroków w skutek wypadków, jakie zaznaczyły koniec XVIII i początek XIX stulecia, tracily je bardziej jeszcze — do powodów, świadczących przeciwko użyteczności monarchicznego porządku, przebywał nowy, dosadny, dotykały, ciepłą krwią wniejący. Meternich, przez dokonanie czynu tego w myśli konserwatywnej, dokonał propagandy na rzecz rewolucji powszechnej skutecznej, aniżeli był tego dokazał zdołaly wszelkie pisma, druki spiski i sprzyśnięcia najbardziej wyrotne. Rzeź galicyjska stała się iskrą, padającą na materjały palne — stała się bezpośrednią wybuchów rewolucyjnych przyczyną.

Propaganda ta austriacka odbiła się na Węgrzech bardzo żywo i przeniknęła społeczeństwo tamtejszą do głębi. Zakipiało. Węgrzy uczyli się zagrożeniami, i sam instykt samozachowawczy nakazywał im szukać sposobów ratunku w idei demokratycznej. Zdemokracieli więc od razu, po miastach zwłaszcza. Z miast zaraza rozlewała się szerzej, dostając się do umysłów szlachty, takiej nawet, której pojęcia polityczne nie wychodziły po za zakres sztuki, głośnego brząkania w ostrogi.
— Kojl... hojl... wywoływali, pięściami wywijając — *Magyar-ember...* demokrata!...
Wyraz ostatni przekreślił i kaleczyli w wymawianiu, adoptowali go jednak w znaczeniu hasła opozycyjnego, które rozbrzmiewało z chwałą każdą coraz to głośniej.

Hasło to wpadło Ostapowi w słuch, jak tylko granicę przekroczył. Nastawił więc uszów, poczęł się rozpatrywać i rozpytywać, a kiedy w imieniu Centralizacji Towarzystwa Demokratycz-

OSTAPEK POWIEŚĆ

Ustęp z przeszłości emigracyjnej.
przez T. JEZA (Dalszy ciąg)

Filanowicz i Ostapek zjechali się w Jassach. Odyseja Ostapka ciekawsza była z tego względu, że objechał świata kawał, i przywoził wiadomości, brzemienne nadzieją wypadków ważnych. O Galicji nie miał do mówienia wiele. Galicja znajdowała się pod obuchem policyjnym; nikt już pewnym nie był, i dla tego nikt zobowiązań żadnych brać na siebie nie chciał. Przymtem widno rzezi napełniali umysły trwożą, którą władza wyszukiwała dość zręcznie, zwalając całą za wypadki krwawe odpowiedzialność na centralizację Towarzystwa Demokratycznego polskiego. Kłamstwo to bezcelne, właśnie dla bezczelności swojej, znajdowało i posłuch i wiarę. Strona obwiniona bronić się nie mogła; obwiniająca zaś popierała chętnie indywiduala, mające zwyczaj stawiania po stronie mocniejszego. W stanie rzeczy, Ostapek, przybývający w imieniu i z ramienia Centralizacji, znalazł się w położeniu kłopotliwym. Mniejsza, iż go słuchać nie chciano. Zagrażało mu coś gorszego. Wystrzegając się musiał nietylko policyi, ale i współrodaków własnych. O uszy jego tu i owdzie obijały się wyrazy następujące:
— Ho!... gdyby mi się emisariusz jaki w ręce dostał, a nie żenowałby się z nim... Galgany!... lajdaki!... Sami nie do stracenia nie mają i wchrzają!... Ot... do czego doprowadzili... Oni to, oni rzeź sprawili!...

W ten sposób przemawiał żal, podsypany insynuacjami płynącymi ze źródeł oficjalnych i prywatnych. Ostapek, który koniecznie chciał dotrzeć do Lwowa, nie zrażał się nim, posuwał się najprędzej i swego dopiął. Do Lwowa się dostał, języka zachwycił — dowiedział się, że podanie pomocy jakowejś Wiśniowskiemu jest rzeczą absolutnie niepodobną — wpadł atoli w pewien rodzaj samotrąskania. Nie mógł, ani we Lwowie pozostawać, ani też tą samą drogą na Moldawie powracać. Nagabywania policyjne wypchnęły go w Karpaty, i zmusily szukać schronienia za węgierską granicą. Na Węgrzech znalazł nietylko schronienie, ale i ludzi, pracujących nad odrodzeniem narodu; zetknął się ze sferą, w której jedną z postaci wydatniejszych był młody adwokat, nazwiskiem Ludwik Koszut, i pobrał informację wielkiej doniosłości, świadczące o niezadowolnieniu, jakie wśród Węgrów polityka austriacka wzbudzała. Sposób, w jaki rząd rozprawiał się z rewolucją galicyjską, wywołał tam burzenie ogólne. Sarkano publicznie odgrażano się głośno; ci, którym o demokracji ani się śniło przedtem, postawali się nagle demokratami zawziętymi, wymyślali na czelem świat stoi, na arystokrację, na Meternicha, na Niemców. Czuć było, że prąd jakiś unosi opinie publiczną; rewolucja czuć się dawała w powietrzu.

Nawiasowym sposobem powiemy, że rzeczką dokonana przez rząd meternichowski w Galicji, była jednym z głównych powodów ruchów rewolucyjnych, zaszłych w roku 1848. Środek ten heroiczny, kompromitując Austrię, będącą najwerniejszym i najczystszy idej monarchicznej wiecielnem, skompromitował ideę samą. Ojcowstwo, w które się idea owa ubiera, uciekające się do noża względem dzieci, wydawało się mocno podejrzanem. *Hadie tibi, cras mihi.* Co zrobiło to państwo dziś, to jutro zrobić mogło każde

negu polskiego przemówił, wnet znalazł i posulki i społecznice. Zatrzymał się przeto na Węgrzech na dłużej, zetknął się tam z emigracją polską, której za punkt zborny użył Lwocza: przenosząc się z miasta do miasta w kierunku granicy moldawskiej pozabierał znajomości z powagami komitatowami, pobrał od nich skądziki potrzebne, porozumiał się z niemi co do czynności dalszych i przez Siedmiogród na Moldawie powrócił.
Przynosił więc plon obfity i miał o czem z Filanowiczem do mówienia. Kiedy mu sprawę zdał, wysłannik Centralizacji zamyslił się.
— Hal... rzeki po chwili — nie brak materjałów do budowania odrodzenia ludzkości; brak kitu, któryby materjały te spajał. W tem słabość nasza... Przewinny zna ją i bije w nią, rozbudując międzynarodowe antagonizmy, fałszywe patryjotyzmy i różnego rodzaju nienawiści, wyszukiwane, z krzywdą narodów, na korzyść wyłączeniów... O! gdybyśmy się porozumieć mogli!... Brak nam kitu...
— Będąmy więc kitem owym... — podchwycił Ostapek.
— Będąmy... — odparł Filanowicz, głową kiwając. Powiedz raczej: starajmy się, usiłujemy być nim... tak, usiłujemy... spajajmy, klejmy, zbliżajmy, zanim co nastąpi...
W wyrazach „zanim co nastąpi” ukrywało się przeczuć kolei żelaznych i telegrafów elektrycznych, wynalazków które zrodziła matka potrzeba, a które stały się potężną potęgą postępu dzwignią, brzemienią następstwami, pożądanymi przez ludzkość od pierwszej niemal chwili porządkowania się takowej. Za czasów owych koleje żelazne dopiero się poczynaly, o telegrafach zaś i mowy jeszcze nie było. Filanowicz nie przewidywał, do jakiego one dojdą rozwoju. Dziwić mu się nie można. Napoleon I. projekt zastoso-

wania pary do żelugli z szysterstem a plany Pestalozzego, tyczące się reformy w wychowaniu, z pogardą odrzucił. Napoleon I. uchodził przecież za potęgę umysłową. Z pewnością, Filanowicz, gdyby kto przedstawił mu był, że się kulca ziemską opasze szynami żelaznymi i drutami niedzianiami, po których tłumy ludzi i myśli ludzkie przenosić się będą z szybkością błyskawicy — gdyby mu to kto był przedstawił, powiedziałby:
— Sprawa nasza na dobrej drodze... Oto czynniki wyzwolenia ludzkości, a z nią i Polski, byle tylko Polska z postępnem naprzd iść chciała...
Dziś Polska wyzwolenie własne we własnych dzierzy rękach. Czodzi jeno o to, żeby czuwała i przyswajając sobie każdą zdobycz postępu, spychać się nie dawała na manowce błędów tych samych, które ją o upadek przyprowadziły. Nie to jest zadaniem chwili, żeby Polskę wskrzesić taką jak była, ale to, żeby ona stanęła, taką jak być powinna.
Za czasów Filanowicza, rzeczy, co się sposobów porozumienia tyczą, stały inaczej. Rządy, które naciskowi potrzeby, ulegając, komunikacje ułatwiały się starają obecnie, potęgowały wówczas trudności komunikacyjne. Trzymano narody zdaleka jedne od drugich, do tego stopnia, że te nawet, o między ze sobą były, zaledwie się z nazwiska znały. Granice pozamykane, stosunki pozrywane, państwo każde oparkione niejako, a na warcie przy parknach zgraje psów w ludzkiej postaci, biegnących dokola, warczących, zęby pokazujących i rzucających się z wściekłością na wszystkich i na wszystko, co nie miało na czole stempla oficjalnego. Wówczas przeto, prawdziwi ludzkości dobroczyńcami, rzeczywistymi pionierami przyszłości byli ci, co z paczką druków w kieszeni lub z żywym słowem na ustach, gwałcili przepisy prawne, niosąc rzeczy jak naj-

podnoszą głowę a ministeryum królewskie traci ją. W najbliższej przyszłości można tam się spodziewać wielkich rozruchów i obalenia trzęsącego się tronu Don Alfonsa.

Prócz tego w tej samej Hiszpanii cholera wielki robi spustoszenia pomiędzy mieszkańcami. Codziennie kilkadziesiąt ludzi pada ofiarą epidemii.

Niemcy na swój sposób zaczęli już wojnę w Zanzibarze—kilka majtków z wojennego okrętu "Bismarck" wysłanego z innymi do Afryki po wyładowaniu zaanektowali sobie żonę jakiegoś krajowca, a gdy tenże stanął w jej obronie, zamordowali go. Angielski pełnomocnik udał się natychmiast do kapitana okrętu, sądząc wydania morderców, ale kapitan odmówił. Niemieckie gazety gotowe to nazwać postępem kultury germańskiej.

W Anglii Lord Salisbury obejmuje ster rządów po Gladstone. Gladstone wręczył już swemu następcy wielką pieczęć państwa — ale nazwiska członków przyszłego gabinetu dotąd jeszcze nie znane.

Pomiędzy Niemcami a Watykanem toczą się jeszcze ciągle rokowania, co do obsadzenia stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej. Niemcy chcą wiec tam naturalnie albo Niemca, albo Polaka apostata, któryby na zachcianki germanizacyjne naszych „najdroższych” patrzył przez spary. Myśl, żeby dawną stolicę prymasów polskich zajął Niemiec, jest tak potworna, że chyba mogła powstać tylko w przewrotnych mózgownicach „postępowych” Niemców. Na takich warunkach zgoda nigdy nie stanie, bo Ojciec święty ułubiłby swą godność oddając najwzniejszą swą córkę Polskę na łup inicjatorów majowych praw.

Z panem Wilhelmem, z „Bożej łaski” cesarzem i królem dosyć kiepsko podobno stoi. Donoszą bowiem, że ciężka choroba przykuła go do łoża i doktorzy mało sobie robią nadziei, aby z niej kiedy powstał. Liczy on obecnie 88my rok życia i można o nim powiedzieć, że jest jednym z najszcześliwszych monarchów, jacy kiedykolwiek siedzieli na tronie. Całe swe długie życie widł wojny, a zawsze wyszedł zwycięzca, trzy razy do niego strzelano, a jednak żyje. Syt sławy i podobój legnie w grobowcu swych przodków — wielkie tylko zachodzi pytanie, czy swym działaniem zabezpieczył się szcześnie swych poddanych? My Polacy odpowiadamy, że nie, bo jego rządy były dla Polaków jednym pasmem ucisku i niesprawiedliwości.

W krakowskiej „Nowej Reformie” znajdujemy wzmiankę o teatrze odgrywanym w Chicago przez Związek Narodowy Polski. „Nowa Reforma” pisze, że dzienniki z wielkimi pochwałami wyrażają się o grze amatorów i jednogłośnie stwierdzają entuzjastycznie, że to pięć wioskopnie konstytuacji.

Wszystko to prawda, ale czemuż „Nowa Reforma” nie wspomina także, że na tem przedstawieniu rozpoczęto podpisywać petycję do kongresu Stanów Zjednoczonych i to nie petycją Polaków, lecz Narodu Amerykańskiego. Petycja dziś krąży po kraju i wiele już nosi tysięcy podpisów. Czyżby kochana polityca nie pozwoliła w Galicji podobnych rzeczy pisać? Biedny w waszymi policjanci!

AMERYKA.

Niemieckie gazety amerykańskie uzięły się formalnie, żeby ośmieszać pamięć niedawno zmarłego wielkiego poety francuskiego. Można się nie zgodzić na pewne zapamiętania Wiktora Hugo ale trzeba już też być Niemcem, żeby nie uznać w nim człowieka — jakim Niemcy poszczycić się nie mogą. Bo ich Gęte był wielkim poetą, ale jako człowiek i patriota stoi daleko niżej od

surowiej zakazane: iskry światła, promyki nadziei — ci co oddalonych zbliżał, nawiedzających o sobie zapoznawali, poróżnionych jednali, rozstrzelanych skupiali w jednym ognisku, wyrażającym się przez przekonanie, że ludzkość nie upadła jeszcze tak nisko, żeby na wieki wieków służyć miała za podściółkę dla bydła.

— Starajmy się być kitem... — były słowa Filanowicza — lammy się z trudnością, jakie nas spotkać muszą i...

— Co?... — zapytał Ostapek. Filanowicz ustami ruszył i ręką machnął.

— Domyślałem się, co na języku miałeś... Chciałeś powiedzieć i na wynagrodzenie żadne nie liczy...

— Tak... rzeczy samej, to powiedzcie chciełam...

— Ale się powstrzymał, żeby nie zrazić młodego człowieka...

— Domyślny... — Coż!... Domyślność tak łatwą jest w tym razie... Powiedzieć jednak muszę, że się nie zgadzam z tobą... Przeciwnie, na wynagrodzenie liczy, liczy na pewne...

— Ze strony własnego sumienia... — podchwycił Filanowicz.

— A tak... Coż to!... czy to bagatela?... Sumienie moje... ho... Toć to istota wagi niezmiernie... sędzia najwyższy, który sam jeden podnieść może nad wszystkich lub w pył znieść...

Filanowicz w milczeniu rękę podał młodemu człowiekowi i dłoń mu serdecznie uściśnął.

W milczeniu upłynęło chwil kilka. Przerwał takowe wysłannik Centralizacji.

— Wiadomości, jakie z Węgier przynosisz, są w ogóle pomyślnie... Ale Galicja?... — I... nie tam znow tak źle, żeby aż rozpacz... Cała rzecz, Galicjanie czują się obe-

francuskiego wieszca. Jest to bardzo charakterystycznym znamięm, że przy grobie zmarłego wszystkie zgromadziły się narodowości, aby hołd oddać wielkiemu człowiekowi — prócz Niemców, bo Niemiec w najwyższej swej potęgzie zawsze pozostanie młodośnym. Kapitałne głupstwo wedle naszego zdania robiła izba francuska wydzierając w dzień smutku całej Francji — kościolowi prawnie mu się należący gmach świętej Genowefy. Przecież można było uczcić zmarłego bez obrażania najświętszych uczuć katolików Francji. Nam wydaje to się uchybieniem uroczystości pogrzebowej. Poczciwi doświadczeni burliwie przeszłości mimowoli nasuwa się pytanie, czy w tym przybytku śmiernicy znajdą spokój zwiolki Wiktora Hugo? Jeśli zajrzy do wypadków, jakie pojeździły, zachodzi obawa, czy ten wielki poeta, czczony przez narody i świat cały, po latach nie zostanie wyrzuconym gdzie na śmietnik.

Tam pochowano zwiolki Marata, tego potwora w ludzkiej postaci — aby po kilku już miesiącach, wrzucić ciało jego do kloaki. Tutaj społeczy prochy Woltera i Russo — a za czasów restauracji wykradziono je i wrzucono do otworu jamy ściekowej... Ktoż wie jakie Prandy nastaną w przyszłości w złośliwej Francji i czy kiedyś podobny los nie czeka zwiolki wielkiego poety? — Ktoż to wie? —

Przybył do Prezydenta Stanów Zjednoczonych nadzwyczajny poseł króla Kalakauy Igo, żeby z prezydentem obradować nad przyłączeniem wysp Sandwichskich do Stanów. Dochody „królestwa” są bardzo łiche, a król Kalakaua lubi sobie dobrze żyć. Koniecznym następstwem podobnego stanu jest, że ma więcej długów, aniżeli włościw na głowie. Niemając męskiego potomka, a chcąc się pozbyć od razu wszelkich kłopotów, zamysła teraz odstąpić całe swoje królestwo Stanom Zjednoczonym, z warunkiem, że rząd amerykański zapłaci jego długi i wynaczy mu pensją dożywotną. W Ameryce jako królestwa nie prosperują. Maksymilian austriacki znalazł tu swój grób — a Kalakaua dusza długi. Kiedyż Europa stanie się równa pod tym względem Ameryce?

W Plymouth w stanie Wisconsin zamiast jakiejś przypraw do płacka w pewnej niemieckiej rodzinie użyto przez pomyłkę arseniku. Za półno poznano się na pomyłce, bo dwoje dzieci już umarło, a reszta rodziny leży chora — ale jest pewna nadzieja uratowania ich od śmierci.

Chinczy używają się wiele na zle obchodzenie się z nimi Kalifornijczyków. Wskutek tego odbywa się teraz obłędna emigracja z Kalifornii na Zachód. Wiemy z pewnością że Kalifornia nie może być dla nich, jak to oni sądzą, Faraon, aby ich wstrzymał. Sądzimy jednakże, że jeżeli ta emigracja przybierze większe rozmiary, to wkrótce nasi robotnicy uczują kłopot mongolskiego najścia.

W Louisville, Ky. eksplodował kocioł w dystylarni pp. Mattingly i Moore. Trzech robotników zostało na miejscu zabitych, a jeden ciężko ranny. Strata w budynku i maszyny jest bardzo znaczna, ale nie można jej było dotąd jeszcze obliczyć.

Gubernator Stanu Kansas donosi do

Washingtonu, że zanosi się na wschodnim krańcu na powstanie Indyjskie. Prosi on o wojsko, albowiem mieszkańcy tamtejsi byłby w bardzo smutnym położeniu bez pomocy wojskowej. Ponieważ minister wojny wyjechał na czas krótki z Washingtonu, przeto pokazano depeszę prezydentowi, a tenże zarządził, że już wszelkie poczyniono kroki, aby zabezpieczyć mieszkańców w razie wybuchu powstania.

Z Toledo, w Stanie Ohio — bardzo smutne dochodzą nas wieści. Były tam podobno jakieś zaburzenia w parafii, w skutek których proboszcz tamtejszy ks. Lewandowski zamierzał opuścić miasto. Gdy to w zeszłą niedzielę zapowiedział, powstały natychmiast zaburzenia pomiędzy partiami, a przed kościołem przyszło do otwartej walki. Niejakiego Szalaskiewicza zastrzelono, a żonę jego tak potoczono kijami, że umrze. Albert Dolkowski zginął również od kuli rewolwerowej. Przeszło dwadzieścia osób zostało mniej lub więcej rannych. Kilka domów zupełnie zrujnowano.

Tak dalece wiadomości telegraficzna — a bardzo ona nas obeszła, bo chcielibyśmy donosić o rodakach naszych dobre tylko rzeczy — i pióro się wzdryga, pisać o wale takich, gdzie brat Polak morduje brata Polaka. Cóż mają inne narodowości powiedzieć o nas, czyż my sami podobnie szaleństwami nie dajemy Niemcom i ich gazetem broni do ręki, aby nas chłostali i szykanowali? Naszemu ludowi potrzeba nauki, oświaty, po rzeba wład w nich poczucie solidarności narodowej, ażeby postępi swoje zależymy czynili od godności narodowej — wtedy tak smutne objawy zwierzęcej dzikości nie zdarzą się pomiędzy nami. Gdy by nasi rodacy w Toledo byli rozumie, że jako Polacy mają pewne obowiązki względem swej ojczyzny — nie byłiby nam uczynili tej krzywdy i nie okryliby wstydem i hańbą imienia polskiego w Ameryce!

Milwaukee, dnia 1go Lipca 1885.

W niedzielę dnia 28go Czerwca odbyło się w szkole Śgo. Stanisława posiedzenie towarzystw polskich w celu obrady nad uroczystym obchodem jubileuszu świętych apostołów Słowiańszczyzny Cyryla i Metodego na dniu 5go Lipca. Prezjdującym obrano ob. W. Czechorskiego, a sekretarzem ob. A. Gilińskiego. — Na posiedzeniu uchwalono, ażeby 2 parafie: Śgo. Stanisława i Śgo. Jacka wspólnie obchodzili jubileusz procesją i solennymi nieszporami. — O pierwszej godzinie po południu muzyka będzie przed kościołem Śgo. Stanisława i Towarzystwa u-tawiają w następującym porządku:

I Dwywiza.
Muzyka polska.
Gwardya Kościuski.
Tow. Serca Jezusowego.
Śgo. Józefa.
Młodzieńców Śgo. Jacka.
Śgo. Jacka.

II Dwywiza.
Rycerze Śgo. Marcina.
Tow. Śgo. Józefa.
Śgo. Michała.

III Dwywiza.
Tow. Młodzieńców Śgo. Kazimierza.
Śgo. Franciszka Serafińskiego.
Śgo. Stanisława Kostki.
Procesja pójdzie następującą drogą: Od kościoła Śgo. Stanisława Grove ulica, National Ave., 6tej Ave., Lapham ulica, do 8mej Ave. i przez Becher ulicę wprost do kościoła Śgo. Jacka. — Tam odprawia się solenne nieszpory wraz z kazaniem.

Cała słowiańszczyzna na dniu tym łączy się we Welehradzie, ażeby uczcić tysięcletni jubileusz tych mężów, którzy pierwszy raz uświetlili światło świętej naszej wiary do Polski. — Mamy nadzieję, że każdy Polak w Milwaukee weźmie udział w tej uroczystości, pójdzie na nabożeństwo i pomodzi się do świętych apostołów ażeby tak, jak dali nam poznać światło wiary, uprosili także u Boga światło wolności dla kochanej Polski.

Tak już dosyć ciężkiem jest życie redaktora, a tu na debitek własni koleczy zaszczerza, gdy znajduje się jaki porządek aptekarski na osłodę życia przyśle lekarstwo. Czy nasz kolega z „Gazety Chicagoskiej” zna ową bajkę o liście i kwaśnych winogronach?

Spis mieszkańców został na chwilę wstrzymany dla tego, że za mało jest bryk na arkuszach spisowych. — I my

to znajdujemy, bo nie ma tam wcale rubryki na Polskę. Zdaje się przecieć, że Ameryka nie z tem niema do czynienia, że nam ojczyzny wydarło, i powinien na nas uznać za Polaków, jeżeli to jest naszym życzeniem. — Oczyby na to nie było sposobu, ażeby raz przecieć podobne lekceważenia nas się skończyły? Ktoż z was na to odpowie, panowie polscy urzędnicy?

Strażnik Johnson znalazł w tych dniach trupa nowonarodzonego dziecka pływającego w jeziorze. — Gdy go za pomocą kilku rybaków wylowiono z wody, zobaczono, że biedna dziewczina miała gruby sznur mocno ściągający naokoło szyi, a więc nie ulega wątpliwości, że nienaturalna jakaś matka zabiła własne dziecko i rzuciła potem do wody. Prawdopodobnie zbrodnia ujdzie bezkar. — O dziecko nie miało żadnego ubrania na sobie, a więc wszelkie ślady mogące prowadzić do wykrycia są zatarte. — Nie świadczy to bardzo pochlebnie o moralności naszego grodu, że podobnych zbrodni, aż 6 stało się w ostatnich kilku miesiącach, a pomiędzy nimi z ubolewaniem spostrzegamy także nazwisko polskiej dziewczyny. —

Dwujęciolatni córce pani Kwirk mieszkającej na rogu 2mej i Clyborn ulicy ukąsił wściekły pies, a w kilku innych miejscach w mieście policjanci zabili kilku wściekłych psów. Gotowiśmy polczyli do za zasług naszym polskim aldermanom, gdyby w radzie miasta przeprowadzili wniosek, aby psy w tym porze roku, nosili na pysku druciane puzerka. Wtedy podobne nieszczęścia nigdy by się nie zdarzały.

Nadchodzi w tym tygodniu wycieczki wany przez całą młodzież dzień czwartego Lipca — czyli raczej dzień puszczania ogni bengalskich i rakietów. W rozmaitych miastach policya chciała przytłumić ten zwyczaj, ale jest on tak zakorzeniony, że młodzież oparła się stanowczo i policya okazała się bezsilną. — Na tysiące dolarów rok rocznie obciążają się straty ogniowe w Stanach. Zeszłego roku ledwo nie spłonął dom, w którym się mieściła potem redakcja Gazety, przy której pracowaliśmy — w tym roku tak napalił nam już p. D., że mamy na dzieje iż prawdziwy ogień nas ominie.

ODEZWA.

Na ementarzach paryżkich znajdujemy liczne groby, kryjące w swem wnętrzu zwiolki mężów zasłużonych naszej Ojczyzny, którzy udowodnili swą miłość dla niej krwią i ofiarą całego życia, albo wstawili jej imię talentem i nauką, zakończyli na obczyźnie żywot spędzony na usługach dla sprawy narodowej, w nieustającej a pełnej cierni i zawodów pracy dla przyszłości naszego narodu. Pomniki, niektóre wielkiej wartości artystycznej, znaczą ich miejsca wiecznego spoczynku, otaczane głęboką cześcią nie tylko własnych iodaków, ale świadomych ich czynów i zasług cudzoziemców. Te groby i pomniki, znalazły się po śmierci nieodżałowanej pamięci p. Józefa Reitzenheima, długoletniego ich konserwatora, bez opieki, narazone na powolne zniszczenie a z czasem może i zapomnienie. Gdy żadnemu z rodaków stosunki i czas nie pozwoliły na przejęcie po śp. Reitzenheimie tak gorliwie i z wielkim trudem przez tegoż pełnionych czynności i obowiązków, Zarząd Czytelni Polskiej w Paryżu powziął myśl zlożenia instytucji sprawującej opiekę nad rzeczonymi grobami, i w tym celu zaprosiwszy 3 rodaków, dodając im z grona swego 26 członków, utworzył składającą się z nich podpisanych Ści. członków komisję, nad którą co do strony finansowej zastrzegł sobie kontrolę, polegającą na sprawdzaniu z końcem

każdego roku ogłaszać się mających rachunków.

Niej podpisana Komisya oprócz pieczy nad już istniejącymi grobami, czuje się w obowiązku spełnienia innego niemniej ważnego zadania.

Tak zwane groby wspólne, w których spoczywa po kilka lub kilkanaście trumien, są już dawno zapełnione, lub też skutkiem istniejących przepisów nie mogą być więcej otwierane, czego przyczyna, że zwiolki umierających na obczyźnie ludzi prawdziwie zasługi i wielkich cnót obywatelskich, muszą być chowane w tymczasowych grobach, dopokąd z wielkim trudem zebrane fundusze nie pozwolą na zakupienie im grobów własnych. W takim wypadku znalazły się zwiolki śp. Leonarda Retlla, zasłużonego sprawie narodowej Belwederczyka, które dla braku funduszy, w tymczasowo wynajętym grobie na cmentarzu Montparnasse złożone były musiał. Otwarta na zakupienie mu grobu w dziennikach krajowych i wśród nas składka, względem i zwiolki innych pełnych zasług rodaków mogą się znaleźć w podobnym położeniu, skłoniła podpisanych do postanowienia zakupu i wmurowania na jednym z ementarzów paryżkich większego grobu, w którymby zwiolki śp. Retlla a w razie danym i jego następców pochowanymi być mogły.

W przekonaniu, że Rodacy tak w kraju jak i zagranicą, w uznaniu zachodzącej konieczności założenia podobnego grobu, nieodmówią materialnego poparcia, otwieramy na ten cel składkę, prosząc Szanowne Redakcje pism polskich o łaskawe pośrednictwo w jej zbieraniu i o nadanie pieniędzy pod adresem Sekretarza-Skarbnika Komisji: M. St. Artwiński, 15, rue Lamande, Paris (Batignolles).

Kanet Gorkowski, Dr. St. Lewenhard, W. Gasztowit, W. Bitner, St. Artwiński.

Paryż, dnia 27 Maja, 1885 roku. PS. — Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Zapłacili za "Zgodę"

A. Lewandowski	\$1.00
J. Wyttych, Green Point L. I.	2.00
Jan Gronowski, Milwaukee	2.00
Antoni Olbiński	1.00
Józef Kosmatka	1.00
Jan Starszak	1.00
Jos. Cadon, Laona, N. Y.	1.00
J. B. Grabowski, Cleveland, O.	2.00
S. Warkoczewski, Milwaukee	1.00

Biuro Związku Nar. Pols.

Jako członkowie Związku przyjęli zostali: Dnia 24 Maja. Tow. Jan III Sobieski, Braidwood, Ill. Jan Sobolewski. Grupa „Zjednoczenie Polaków w La Salle, Ill. złożyła deklaracyę po datą 14 Czerwca i do Związku przyjęta została. A. Drewniak przechodzi z Gminy Polskiej I J. Bieliejewski, } przechodzi z listy człon- J. Ljowski, } ków pojedynczych.

F. Roblaczewski, A. Pieszczałski, J. Rytter, F. Balda, J. Garczarz.

J. N. Morgenstern, Sekretarz jeneralny.

Donoszę wszystkim moim rodakom, że puszczona w obieg pogłoska, jakoby zwinął mój interes, jest nieprawdziwa. Jak dawniej, tak i teraz prowadzę mój interes pod No. 509 2ga Avenue w Milwaukee, tj. jako Przysięgły adwokat staję na wszystkich sądach i bronię spraw. Wyrabiam wszelkiego rodzaju dokumenty prawne, jako to: plenipotencye (volmacht) hipoteki, zapisy i testamenta legalne, będąc

Notaryuszem Publicznym. Prócz tego

jestem agentem kart okrętowych na wszystkie linie i również Agentem zabezpiecze-

nia od ognia. Polacy znajdą zawsze u mnie skora i rzetelną usługę

Z uszanowaniem
F. J. Borchard,
Adwokat i Notaryusz publiczny.
509 2ga Avenue, Milwaukee, Wis.

Obywatel Stanisław Bembnista z Herkimer N. Y., oznajmia swoim krewnym i znajomym o nieszczęściu, które go spotkało. Zona jego w obłądnie wzięta za sobą dwoje dzieci córceczkę dziesięciodniową i synka trzyletniego, poszła do kasału i tam wraz z niemi utopiła się. Wydosłano wszystkich z wody i pochowano na ementarzu katolickim.

BACZNOŚĆ!

W celu założenia Gwardyi Narodowej w Chicago odbędzie się posiedzenie dla wspólnego naradzenia się w Niedzielę dnia 12go Lipca o godzinie 3ej po południu w sali ob. T. Nalepskiego No. 543 Noble Str., na które wszystkich chęć mających poparcia tej instytucji zaprasza KOMITET

K. Brukwicki, K. Zychliński, J. N. Morgenstern.

Wielka Polska Ekspursja do Alpine Grove nad Hudsonem

Wolnych Polskich Krakusów w dniu 13 Lipca 1885.

Dochód: część na kościół polski w Jersey City, reszta na pomnik wolności, który stać będzie w New Yorku.

Wyborną orkiestrę zapewnia się.

Parowiec zabierając będzie:

W Nowym Yorku Delancy st. o g. 9 w Brooklinie, Cukrowni Hewemajera, o godzinie 9, w Jersey, City Morris str. o godz. 10.

CENA TYKIETU 50 cts.

Tykietów nabyć można: U Wiśniewskiego, 9 Suffolk Str. U X. Klimeckiego w Nowym Yorku. U X. Barszcza w Jersey City. U X. Marcinkowskiego w Brooklynie.

Zaproszenie.

Zapraszamy wszystkich szanownych Polaków i zacne Polki na poświęcenie naszego kościoła na dzień 4go Lipca r. b. o godzinie 10 rano, w Detroit, Mich. Aubin cor. Fremont Str.

Aktę poświęcenia dopełni Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Borgess w towarzystwie zaproszonego duchowieństwa.

Jan Brzozowski, Prowizorzy } Marcin Kopyłowski, kościola } Józef Przybyłowski, Jan Gruszczyński.

Ks. D. Kolański, proboszcz parafii św. Wojciecha w Detroit.

Baczność Polacy!

My, Polacy w Hofa Parku Kolonii, Shavano Co., Wis., zapraszamy naszych krewnych, przyjaciół i znajomych, aby przybyli odwiedzić nas na 4go Lipca i zobaczyli naszą piękną okolicę, a jesteśmy my pewni, że sprawi im to wielką przyjemność.

Z uszanowaniem Osadnicy w Hofa Parku Kolonii.

+

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym smutną wiadomość, że dnia 23go Czerwca umarł nasz 8 miesięczny synek Franciszek.

W smutku nagrażeni rodzice Stanisław i Apolonia Warkoczewscy.

Poszukiwanie.

Anna Strzelecka, z domu Nowacka, poszukuje swego ojca Macieja Nowackiego, który przedtem przebywał w Pittsburghu, Pa. Kto by z rodaków o nim wiedział niechaj łaskawie doniesie do Włb. ks. Górskiego 406 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.

Do Grup Zw. Nar. Polskiego.

Spowodowany częstymi zapytaniami oznajmiam że Rząd Ctr. sprawił oprócz zwyczajnych odznak Srebrne emaliowane po \$1.25. Złote " \$4.00, których członkowie na życzenie nabyć mogą opłacony różnicą w cenie w swej Grupie. — Również zwracam uwagę na dyplomy dla pojedynczych członków. J. N. Morgenstern, Sekretarz Jeneralny.

Posiedzenie

kwartalne Stow. Akcyonaryuszy „Zgoda“

odbędzie się d. 8go lipca w „Vorwaerts Turner Hall“ przy ulicy 12tej o godzinie 8mej wieczorem.

Równocześnie wzywa się wszystkich Akcyonaryuszy, którzy z dopłaty dotychczas się nie uścili, ażeby do dnia tego takową nadesłali, gdyż wszelkie akcje niedopłacone zostaną w drodze licytacyi najwięcej dającymu sprzedane. J. N. Morgenstern, Sekr. 504 Blue Isl. Ave. w Chicago, Ill.

HURA! HURA! HURA!

Polacy wyprawili najpiękniejszy obchód.

W. Kroeger ma najpiękniejszy

Skład Pieców do ogrzewania i gotowania

po najniższych cenach i własnoręcznej roboty.

Kto potrzebuje żelaznych sprzętów i naczyń kuchennych, pieców i narzędzi rzemieślniczych, obió stolarskich, grodzki, zamków, zawias i sprzętów różniczych, zgola wszystkich co w każdym domu do ręki niedoizwownie potrzebnem, niechaj idzie do

W. KROEGER, Naroznik Grove i Walker ulicy, MILWAUKEE, WISCONSIN.

POLSKA APTEKA

w MILWAUKEE WIS.

482 Mitchell Str.

naroznik 3ej Ave.

Karól Szarzyński.

Baczność!

Biuro Sekr. Jenrl. Zw. Narod. Polskiego zostało przeniesione pod No. 504 Blue Island Ave, Chicago Ill.

nie osamotnionymi, opuszczonymi i na sztych wystawieniami... Gdy dowiedzą się jednak, że tak nie jest, to i otuchę odzyskują.

— Trzeba, żeby się dowiedzieli... — A trzeba... Myślałem już o tem.

— Na mnie więc kolej... — Nie... — podchwycił Ostapek. Ty pozostać musisz na Moldawii, doczekać się przybycia wyślanca z Węgier i ułożyć się z nim ostatecznie..

Może po rozmówieniu się z nim, wypadnie ci na Węgry jechać... Do Galicji więc pojedź ja... — Znów?... — zapytał Filanowicz tonem protestacji.

— Czemużby nie?... — Policja... — To bagatela... Ważniejszą jest ta okoliczność, iżby mi się gwałtownie chciało za Prut, ale... skaczy wrze, jak pan każe... Konieczność jednak nakazuje jechać do Galicji, raz dlatego że tam, jako znający grunt, sprawię się prędzej i lepiej aniżeli ty, powtóre dlatego, że ty pozostać musisz dla Węgry... Pojadę więc, zamawiam sobie jednak, iż za powrotem wyprawionym zostanę do krajów Zabrananych... Czy zgoda?... — Podejrzwałom ciebie... — odparł Filanowicz — o chęć oszczędzenia mnie...

— Na podejrzliwość, jak na upór, lekarstwa niema... Jest to choroba ciężka... Podejrzuj mnie jednak o co innego... — O cóż, naprzykład?... — O to, że mnie tam ciągnie siła magnetyczna... Jaż się tam rodził, tam rósł... radbym przeto, kiedy okazja nadarzy, na rodzinne popatrzyć strony... — No... niech więc po twojemu będzie... — zakonkludował Filanowicz.

I znów się rozstali. O Fraszynst nie było ani wzmianki, — co więcej, Ostapek o Kassardze ani pomyślał. Biedna dziewczyna! Droga z

Jass wypadła mu tak, iż nawet nakładać dużo nie było potrzeba, ażeby się cygance pokazać. Nie zadał sobie jednak tej nie znaczącej fatygi. Pojechał do Botuszan, z Botuszan do Dorohoi, ztamtąd do wioski pogranicznej, w której zamieszkiwał znajomy mu Moldawian, tam przebrał się za furmana, chodzącego za służbą, wziął na grzbiet kożuszek przeszarżany, na głowę kaszkiet z lampasikami, na nogi buty juchtowe z długimi cholewami, do ręki batóg, za cholewy wsunął pistolety na wypadek spotkania z grenuzjarem lub żandarnem, przemknął przez granicę wieczorem i nazajutrz rano zaczął Niemców urzędników w Czerniowiecach, zapytując ich z pokłonem niskim:

— A nie potrzebuję wielmożny pan człowieka do koni?... Umieję krew puszczać, myszy dusić i z bicia palić... — W Czerniowiecach zaopatrył się w „Passirschein“ regularny i z tą samą propozycją udał się dalej, wędrując piechotą, przysiadając się jednak na fure, próżno idące. Pożądał traktem głównym, na Sniatyn, Zabolotów, Kołomyję, zbolczył i nagle, niby zając, zeskoczył. Zajęcza kotłina jego był dworek niepozorny, w którym rodzina ormiańska otwartymi przyjęła go ramiony. Tam wypoczął, przebrał się, i w odmiennym już charakterze, odwieczając począł dwory i dwórki szlacheckie, domy mieszczkańskie, warstwy rzemieślnicze, handle, pomieszkania oficjalistów prywatnych, probostwa łacińskie i ruskie, posuwając się w głąb kraju, na północ, na zachód i na wschód, jak daleko mowa ruska sięga. Na Mazury nie zapuszczają się — w tej stronie kraju nie znał nikogo.

Egzekucja Wiśniewskiego ogromne wywarła wrażenie. Byli tacy, którzy jasny mając na rzeczy pogląd, do ostatka utrzymywali, że... przecieć...

że rząd, mający na czele swoim Metternicha, nie dopuści się tego, nie błędu, ale głupstwa, odradzanego mu przez wszystkie względy samochowawcze, z wyjątkiem jednego: z wyjątkiem względu na próżność, przechowującą się w sercu Meternicha, na przekór wszystkim lekcjom, jakie mu historia udzielała. Lękał się on, ażeby gabinety petersburski i berliński nie pomówiły go o słabość — o słabość dla Polaków, którzy ze swojej strony, na przekór nietylko lekcjom historycznym, ale także i wskazówkom zdrowego rozumu, trzymali się za pomocą pewnej części obywatelstwa swego, klamki wiedeńskiej. Wszak konfederacy barcey, wszak dyplomacy z 1831 stroili umizgi do Wiednia. Meternich chciał przystem złożyć dowód zręczności niepospolitej. Wydawało się mu, że wystawiając szubienicę dla Polaków, odwróci w ten sposób od siebie odpowiedzialność za rzecz. Sądził on, że za pomocą procesów usposobił opinię publiczną dostatecznie do upatrywania i sprawców istotnych takowej we skazanych i egzekwowanych. Wiśniewski uchodził w oczach Polaków za figurę nader podrzędną, ażeby się ceremonie przeciw z gardłami kilkuset obywateli! W mniemaniu męża stanu, sterującego podówczas nawie austrjackiej, a pocztywanego w świecie za tak mądrego, iż mądrość jego w przysłowie weszła, nadawał się on w sam raz na kozła ofiarnego. Meternich więc postanowił, wyrok podpisano i... stało się.

Restauracja polska w New Yorku
 poleca się pamięci łaskawych Rodaków.
 Ażeby Was nie nudzić, anonsik nie długi,
 Z potrawami różnemi jestem na usługę;
 Na rozkaz u mnie wszystko, co kto konsumuje
 Zrazy, pieczeń i barszcz mój też do brze smakuje.

K. BUDZYŃSKA
 187, Duńska ulica, near Ave. B.

MILWAUKEE
 LAKE SHORE i WESTERN
KOLEJ ŻELAZNA
 Na trasie między
 Milwaukee a Washington, Sheboygan, Watouoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.
 Czas przybycia i odjazdu pociągów w Milwaukee.
 Odcchodzi: Przychodzi:
 Appleton i Wausau 7.20 rano 3.55 po poł.
 Sheboygan, Manitowish i Two Rivers 8.30 po poł. 10.50 rano.
 Nooty Express 8.05 wiecz. 6.50 rano.
 Cen. Wagony (Sleeping Car) 75 cent. i dół.
 Pociąg opuszczający Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowish o 2.45 rano Appleton o 8 rano i Oakkosh o 6.30 rano, łączy się natychmiast w New London Junction z G. B. W. i St. Paul koleją do Winoy, La Crosse i Minneapolis.

Wszystkie bilety, włącznie bilety dla szukających ziemi na osiedlenie się, sprzedają się po wszystkich ofisach kompanii.
H. J. H. Reed, H. F. Whitcomb,
 Gen'l Supt., Gen'l Pass. Agt.
 Cor. East Water & Mason Str.
 MILWAUKEE, WIS.

Północno niemiecki Lloyd.
Linia Baltimorska.
 regularna przeprawa pasażerów pomiędzy **Bremen i Baltimore**
 = wprost =
 parowami okrętami pocztowymi tej klasy:
 Braunschweig, Neurnberg, America, Hermann, Hohenstaufen.
 Z Bremen odchodzi co Srode, z Baltimore co Czwartek.
Nadzwyczajnie niskie ceny.
Znana dobra żywność.
Największa pewność.
 Parowami północno-niemieckiego Lloyd'a przepłynęło już
1,234,528 ludzi
 przez ocean sześciu lat.
 Pasażerzy jadących na Bremen mają następujące korzyści:
 1. Najtańsza kolej na zachód.
 2. Zupelną opiekę przed oszustami.
 3. Wolny przewóz pakunków z okrętu na ląd.
 4. Pasażerowie z okrętu wsiadają zaraz na kolej.
 5. Wozny z Chicago i St. Louis nie zmieniają się.
 6. Trasa przebiega przez najczystsze i najzdrowsze kraje.

Ceny podróży.
 z Berlina przez wodę \$ 19,85
 z Poznania do 21,30
 z Bydgoszy do 21,60
 z Pily do 21,15
 z Lauburgu do 22,20
 z Nowogoniasta do 22,20
 z Gdańska do 22,25
 z Koslina do 22,25 itd.

Przystąpił do Baltimore jest pod kontrolą północno-niemieckiego Lloyd'a, niemieckiego Stowarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystwa Kościelnego zgłaszające się do
A. Schuhmacher & Co.,
 generalny agent,
 5 S. Gay Str., Baltimore Md.
H. Claussenius & Co.,
 generalny agent w Chicago.
I. Wendziński,
 agent w Milwaukee, 411 Mitchell Str.
 Na wszelkie listowe zapytania odpowiadamy jak najkuratorniej.

WORLD DEUTSCHER LLOYD BREMEN NEW-YORK!
 Regularna przeprawa parowami przez SHAMPTON
 pięknymi okrętami pocztowymi, unoszącymi 7000 ludzi z siłą 8000 koni.
 Elder, Kuba Wera
 Rhein, Main Necker
 Sailer, Hamburg Donau
 Gen. Werdner, Oler

Okręta to odprawiają w następujące dni:
 z Bremen w każdą Srode i Sobote.
 z Nowego Jorku w każdą Srode i Sobote.
 Podróż z Nowego Jorku do Bremen trwa dni 9. Pasażerowie przybywają tami okrętami przedz do Europy, niż innemi.

Ceny Podróży.
 z Nowego Jorku do Bremen:
 1. kaj. par. expresse \$ 100-150 \$ 85-150
 starsze \$ 100 \$ 100-00
 2. „ „ expresse \$ 55-60 \$ 72
 starsze \$ 50 \$ 60
 Medzyoklad expresse \$ 22 \$ 22
 starsze \$ 20 \$ 20

Do Bremen i napowrót:
 Na Parowcach starszych:
 1sza kajuta \$ 185 \$ 185
 2ga kajuta \$ 100 \$ 100
 Medzyokład \$ 40 \$ 40
 Dzieci niżej niż 12tu placu połowe, niżej roku są wolne.

Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyć mają, uważa się na to, by nosiły napis **Północno-niemiecki Lloyd**, jedyna prosta linia przez Bremen do Nowy Jork.

DELRIEHS & CO.,
 Nr. 2. Bowling Green, New York.
 Albo co następujących agentów w Milwaukee:
E. Wondziński, 411 Mitchell ul.
G. Niemcier, Gielda, Nr. biura 22.
G. Eysen, 537 East Water ul.
L. Auer & Co., 2giej Wardy bank.
E. Schreiber, 406 E. Water ul.
Cramer, 406 E. Water ul.
M. V. Stambacher, 406 E. Water ul.
Chas. Holzhauser, 443 11ta ul.
H. Claussenius & Co., generalny agent
 S. Clark ul.

Zwracamy uwagę każdemu kto chce kupić dobry i tani kapelusz



Można tu dostać najmodniejszego kroju ubrań męskich; najpiękniejszych wiosennych wierzchnich surdutów w mieście; najgustowniejszych ubrań dla dzieci i eleganckich dla młodzieńców, jako też wybór koszul, pończochów, krakusów i watek itd. Główny skład znajduje się pod Nrem 384 E. Water ulicy.

pod znakiem niebieskiej chorągwi.
 U w a g a. W głównym składzie nie mamy kapeluszy, a więc kto życzy sobie kupić kapelusz niech idzie do naszego składu na rogu Grove i National Ave.

Bracia Zimmermann.

Zmiana pociągów na linii kolei
 Chicago, Milwaukee & St. Paul
 od 28go Kwietnia.
 Z Milwaukee do Chicago odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie:
 7.36 rano dziennie z wyjątk. Niedzieli 10.30 rano
 11 po poł. „ „ 2 po poł.
 4 „ „ „ „ 4 „ „ „ „ 9.45
 4 „ „ „ „ 7 rano.
 4 „ „ „ „ 7 rano.
 Z Chicago do Milwaukee odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie:
 8 rano dziennie z wyjątk. Niedz. 11.30 po poł.
 10.30 „ „ „ „ 2.30
 11.30 „ „ „ „ 8 wiecz.
 3 po poł. „ „ „ „ 8 wiecz.
 5 „ „ „ „ 8 wiecz.
 9 wiecz. „ „ „ „ 11.59 wiecz.

Salon i Grocenią
 przy narożniku
509 Maple ul. i 4tej ave.
 który to dom nabyłem na swoje własność, polecam względem Szanownej Publiczności Polskiej, rzeźąc za dobry towar i trunki, oraz skóra i rzetelną usługę.

A. Baranowski.
 Róg 509 Maple ul. i 4 ej ave.

F. J. Borchard
 Adwokat i Notariusz Publiczny
 Podejmuje obronę na sądach we wszelkich procesach.
 Wyrabia wszelkie prawne papiery i dokumenta jako to: plenipotencje (voll-machten), hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Pośredniczy przy ugodach, kontraktach i sprzedażach.
 A więc Polacy przekonajcie się wprzód u swego notka, który się wam poleca ze swą skóra i rzetelną usługę.
 Ofis: **509 2ga Avenue.**
 Milwaukee Wiscconsin

CHICAGO, MILWAUKEE and ST. PAUL.
Kompanija kolei żelaznej.
 Posiada ona przeszło 5000 mil drogi w Póln. Illinois, Wisconsinie, Minnesocie, Iowa i Dakocie, a jej wyborne linie, otocgi i inne galeje dochodzą do najwygodniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci. W naturalnej łączności stoi „Short Line” z najlepszymi kolejami.
 Używamy nazwiska tego „Short Line” ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zaszło dla uczynienia zasady podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszymi wygodami.
 Po mapy, tabele jazdy, czasu, ceny od frachtu, zgłaszać się do najbliższej stacji i agentów „Chicago Milwaukee and St. Paul” kol. żel., w Stan. Zjed. i w Canadzie.
 R. MILLER, A. V. H. CARPENTER, General Manager, Gen. Pass. & Tkt. Agt.
 J. F. TUCKER, Geo. H. HEAFPORT, Gen. Supt., Asst. Gen. Pass. Agt.

Zawiadomienia o szczególnych wy-cieczkach, zmianie czasu, i innych sprawach dotyczących się koleji Chicago Milwaukee i St. Paul, umieszczane będą w kolumnach tegoż pisma.

SHORT LINE.
 Rozalia Jankowska wycieczona i examinowana
Akuszka polska
 poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej.
823 1st Ave.
Milwaukee Wis.

Charles Koźmiński & Co.
 170 Washington Str.
Generalny Agent.
 Direct
Hamburg-American Line
 podróż z Hamburga do Chicago
\$ 18

HOTEL POLSKO-LITEWSKI
 Handel,
 Win wszelkiego gatunku.
 Piwo bawarskie.
 Likieri importowane.
 Wszystko po najniższych cenach, a przytem smacznie i przykująco utrzymuje i Szanownej Publiczności Polskiej i Litewskiej poleca

Józef Linzy,
 w Girardville Schuykill Co. Pa.
 8. 13. 84.

Józef Lyczewek,
 Krawiec Męzki.
 Nr. 16ty przy 3iej Ave, róg 3iej ulicy w Nowym Jorku.
 Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący **jedyny polski zakład krawiecki**, skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększyłem, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych materii. Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swym zaufaniem zaszczytali i nadal mi takowego nie odmówią, a ja z mej strony będę się starał jak dotąd tak i nadal każdego zadowolnić.

Wm. EGGERS M. Dr.
 484 Rail Road Str. Milwaukee, Wis.
 GODZINNI OPISOWE. w pomieszkaniu, od 7-mej do 9-mej rano a od 1-szej do 4-tej po południu.
 W APTECE No. 434 MITCHELL Str.
 od 10-tej do 11-tej przed połn. a od 6-tej do 7-mej po poł.
 W APTECE Kiewitza przy 7-mej Ave. i Mitchell Str. od 12-tej przed połn. a od 6-tej do 6-tej po połn.

Dla zażywających tabakę.
 Strzeżcie się przed podrabianiem i niezdrowizną.

TABAKA.
 Lorillarda & Co.
 Stara Gruba Genuńska
 Tak zwana
French Rappee Snuff
 Może być nabywana we wszystkich porządnych handlach w zamkniętych paczkach.
Szczelnie od wpływu powietrza w oliwianych paczkach. Jedna uncya kosztuje Pięć Centów.

Kupujcie ją, a nie inną.
 2. 18. 85. 3 mts.

Biuro
 „Towarzystwa Śpiewu i Bratniej Pomocy Harmonia”
 znajduje się teraz pod Nrem **144 Augusta Str.**
 Chicago III.
 dokąd wszelkie korespondencje, adresować uprasza
Albert Kowalski,
 Sekretarz generalny.

Cyrkularz
Do Grup Zw. Nar. Pol.
 Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Towarzystwom na D y p l o m y dla członków Związku, które na podstawie konstytucyj przy Rad Centralny sprawione zostały.
 Dyplomy te nader pięknie wykonane po cenie 50 cent. posztowana trwała i przyjemna każdemu członkowi pamiątka.
 Sekretarz Grup bez łaskawi zamówienia na dyplomy przyjmowam.
 Z rozporządzenia Zarządu Centralnego
J. N. Morgenstern
 Sekr. Jeneralny.

Jakób Krauter
 624 MILWAUKEE AV. 624
 CHICAGO, ILL.
 poleca swój dobrze zaopatrzony
„Skład Obuwia:”
 tak męskiego jako i dla dam.
 Każda robota pod gwarancją.
 Reperecja jak najkuratorniej wykonywana.

Lekarz Nowości.
 Pojedynczy a rozumni środek li tylko dla niewiasty. Pofne odpowiedzi na wszelkie zapytania, które przez skromność są tajone przed lekarzem. Wyjaśnią przypadki i symptoma wszelkich chorób płciowych, ze sposobem pewnego wyleczenia w sposób bardzo zrozumiały, opisane przez niewiasty, która się zbadaniu tych chorób poświęciła, i w bardzo przystępnej, praktycznej rozmowie opowiadała. Pochwiliło to już wiele zanoszących i zalecają czytad tak dorosłym jak i młodzieży jako „najlepszą pomoc w cierpieniach płciowych”. W pięknej oprawie z obrazkami posłamy to dziełko za nadaniem \$ 1,00 (jednego) i opłatą pocztą. Adresować na leży do
Rochester Publishing Co.
 32. 33. & 33. 1-2. Osburn Block.
 Rochester N. Y.

W. SŁOMIŃSKA.
 Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój **Skład z Wyrobnia**
 Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
 w różnych gatunkach jako to:
ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE
 zawsze na składzie.
 Wszystkie obstatunki wykonuję pretko i po najtańszej cenie.
 Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Av.
 Chicago III.

18 \$ 18
 tylko osmnaście dolarów kosztuje podróż przez morze i to najlepszymi i najstarszymi okrętami na najprostszej linii.
 Najlepsza sposobność do kupowania kart okrętowych, później ceny za takowe może zostaną podwyższone.
I. Wendziński.
 417 — 419 Mitchell Str.

L. LEWANDOWSKI.
 Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy.
 w Chicago, Ill.
 O czym donosząc Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

B. Stobiecka.
 Doświadczona lekarka przeważnie naprzeciw cierpieniom ocz, mieszka pod Nrem
675 Milwaukee Ave.
 Chicago III.

FRANK A. STAUBER & CO.
 Handel rzeźalstwy w rozdrobieniu **ŻELAZNYCH**
TOWARÓW
 i Narzędzi rzemieślniczych
 wyboru pieców — prosi.
 Przyjdziecie i przekonajcie się o naszym nowym zapasie, najlepszych towarów w świecie.
715 Milwaukee Avenue
 Chicago Ill.

OTRZYMACIE
PIĘKNĄ KSIĄŻKĘ BEZPŁATNIE!
 Dawno zapowiedziana książeczka, jest już gotowa do rozselki.
Kwitnąca polska kolonia HOFA PARK.
 W państwie Wisconsin opisana z obrazkami.

Zaledwie parę lat rozpoczęto tę kolonię „Hofa Park” zaludniać Polakami. Szybki wzrost posuwa się bez przeskoku od czasu kiedy osada ta stała się ulubionym przedmiotem rozmowy po familiach, i są najlepsze widoki że w parę latach stanie się ona najpiękniejszą polską kolonią w Zj. Stanach.
 Na życzenie mieszkających już tam osadników i tych co tam ziemię zakupili i wkrótce zamieszkać z familią pragna, wykonalem bardzo piękna, w o-brazki zaopatrzoną książeczkę, w polskim języku, ku rozesłaniu do każdej polskiej rodziny w Stan. Zjednoczonych bezpłatnie w dom, każdemu przez pocztę.

KSIAZKA TA WYJASNI WAM:
 O założeniu Hofa Parku.
 O Osadnikach.
 O wyborze ziemi i lekko walowej powierzchni.
 O pięknym klimacie.
 O pobliżkich targach Chicagoskich i Milwaukeekich.
 O naturalnym geograficznym położeniu.
 O jeziorach rzekach, parowach, wzgórkach i spadach.
 O związkach z kolejami i okrętami.
 O doborze drzew.
 O naturalnej korzyści nad innymi koloniami.
 O samej katolickim.
 O kancele osadzie, jej składach i młynach.
 O założeniu farmy bez uczucia ciężaru w wypłacie.
 Jak uzyskać tykiel kolo rano na 200 mil.
 Jak wypłacić ziemię.
 Dla czego powiniecie się osiadać w Hofa Parku.
 Jak się zbudować na farmie.
 Poczty w jak zabezpieczyć przyszłość dla waszych dzieci.

Zawiera wiele pochlebnych listów od osadników.
 O polowaniu i rybolarstwie.
 O łatwych i wyborzych targach.
 O kwitających gminach w okolo osady.
 O wysmienieniu zboża i smaczny owoc i jarzyn.
 Dla czego ta kolonia jest jedną z najzdrowszych w państwie.
 O chodowaniu własnej tabaki.
 O małych podatkach.
 O budowie domów, plotów i rudowaniu.
 Dla czego to jest przepyszna okolica do chodowania bydła.
 Dla czego jest ona najlepszą dla osiedlenia się młodzieży.
 Jak nabyć zagospodarowane farmy w tej osadzie.
 Jak pisać i telegrafować przed podróżą.
 Co za sobą przynieść i jak to wysłać.
 Jak wysłać pieniądze.
 Ceny bydła, koni i rzeczy domowych.
 Jak się można stać zadowolonym i niezależnym.

Pięknie kolorowana mapę dołącza się do książek.
 Mapa ta jest wykonana z kosztownym nakładem, jak najzupelniej i poprawnie.
 Podaje ona Townshipy i ich podziały w oddzielnych numerowanych granicach, i wykazuje najkuratorniej miejscowości, posiadłości i poczty, które leżą w Osadzie i poza Osadą.
 Podaje także rozmaite koleje, i rzeki pod parowce spławne w najbliższej odległości się znajdujące.
 Tę książkę z mapą posela się zupełnie darmo z opłatą pocztową każdemu, kto jej zażąda i przysle swój adres do
J. J. HOF
 General Land Office 117 i 119 W. Water Str.
 Milwaukee, Wis.

Jakób Kubal,
481 Mitchell ulicy
 Milwaukee Wis.
 Poleca względem rodaków i publiczności w ogóle swój pierwszorzędny skład towarów groceryjnych, maki i paszy.—Towary są świeże i dobre, a ceny umiarkowane.
 Obok składu polecam i mój nowo urządzony **Salon**, Wehódz trzeciej Ave.

August Greulich i Syn
 polecają Szanownej Publiczności swój **HURTOWNY HANDEL**
 — WIN: —
 tak **AMERYKAŃSKICH**
 jako też **EUROPEJSKICH**
 342, 344 i 346 Ataul. i 445 E. Water Str.
Milwaukee Wisconsin.

Bernard Kolpacki,
 cieśla i kontraktor,
 podejmuje budowie i zarzadzanie wykonuje rysunki budynków podług najnowszej konstrukcyi.
581 Mineral Str.
 Milwaukee, Wis.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED RAILROAD IN THE WORLD.
 Zaznacza się ku wiedzy każdemu **CHICAGO i NORTH WESTERN**
KOLEJ ŻELAZNA
 jest najlepsza i najkrótszą linią pomiędzy Chicago i Council Bluffs (Omaha), która podróżni przynoszą nad wszystkie inne, kiedy chcą podróżować pomiędzy **CALIFORNIA i COLORADO**
 Również jest najprzystępniejszą i najkrótszą linią pomiędzy **Chicago St. Paul i Minneapolis**
 Milwaukee, La Crosse, Sparta, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis, Winona, Owatona, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Iowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomniejszonymi malemi stacjami po wszystkich liniach.
 Pomoczą niektórymi tymi stacjami najlepiej urządzonymi przez właścicieli kolei chodzą wygodne i wykitnne powozy, a patacowe eleganckie kary spyalne, i patacowe hotelowe kary nie pozostawiają nic więcej do życzenia.
Północno Zachodnie kary z restauracyami
 akeich sadna uncja koleje nie posiada, świadcza iż to jest najpiękniej urządzone koleje w świecie.
 Wszystkie najinteresowniejse miejscowości w Północy, Północno zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wycieczki latowe, sławne łownie i rybolowny znajdują się po nad tą koleją.
 Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usługę milionów podróżnych.
 Kupujcie biletu na tę koleję a nie na inną.
 Wyższy najkomisarzy agencji mają takowe na sprzedaż. Podróż nie kosztuje nic więcej tą koleją, chociaż jest pierwszorzędna jak na innych najubożej urządzonych.
 Map, opisowych cyrkularzy, opisów sie-lanek letnich i innych wskazówek, których byś nie dostał u agentów miejscowych, nadeszła ci gdy napiszesz do:
GEN'L PASS. AGENTA C. & N. V. RY,
 Jno L. Ferguson, Jno S. George
 City Pass. Agt. Com'l Agt.
MILWAUKEE WIS.

DR. H. XELOWSKI.
 Praktyczny i doświadczony **LEKARZ POLSKI**
 który tu już przed dziesięciu laty praktykował, i ma dużo starej znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się łaskawym względem Szanownej Polskiej Publiczności.
 Można się z nim widzieć
 w aptece No. 482 } Mitchell ulicy
 w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave
 Milwaukee, Wis.

K. ADAMCZEWSKI
 Krawiec męzki.
 317 E. 9th Str.
 w Nowym Jorku.
 Donoszę moim szanownym i broom z dniem 1 Lipca rb. zamknalem mój skład Garderoby Męskiej przy 6 ulicy, lecz prowadzę takowe i przyjmuję wszelkie zamowienia na **Ubiory Męzkie**
 pod wyżej podanym adresem i wykonuję jak dawniej podług najnowszych żurnal spiesznie, skuratnie i po cenach umiarkowanych.

W. PIOTROWSKI
 350 Milwaukee Str.
Milwaukee, Wis.
 Pierwszorzędna oddawna z najlepszych stron znana
Pracownia Krawiecka,
 zasławiona w rekomendacyi najnowszej mody i najlepszej obstatunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.
F. A. Górski
 Notariusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y.
 Wystawia Karty okrętowe na najlepsze okręta parowe z Bremen, Hamburga i Antwerp wprost do Nowego Jorku. Wyrabia pienipotencje (Voll-machten) ściągajac pieniądze ze starego kraju i przesyła w dom odprawy najtańszą drogą. Zmienia pieniądze pruskie na Amerykańskie i Amerykańskie na Pruskie. Sprzedaje domy i loty wyrabia podszkalania hipoteczne za umiarkowaną cenę.
F. A. Górski.

Jak można robić karmelki?
 Książka ta poucza najlepiej, jak można robić wszelkie karmelki (candy). — Przepisuje, jak odławiać czekoladki. Różnego rodzaju francuskie wyroby cukrowe można tak samo robić, a będzie je miał trzy razy taniej, jak od kupca. Kto przysle 18 nazwisk niewieściach i 30 znaczków pocztowych jednocentowych, lub 18 dwucentowych, a przesyli nam ten sposób robienia. Listy muszą być opłacone. Adresować należy do
Rochester Publishing Co.
 32. 33. & 33. 1-2. Osburn Block.
 Rochester N. Y.

Hotel Polski
 zarzadz.
Agencja okrętów i kolei, zmiana pieniędzy, weksle i wszelka ekpedycyja
H. Pstrokońskiego
 Nr. 21 W. Thompson Str. Filadelfia Pa.
 poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej.

WISCONSIN CENTRAL
Kolej żelazna
 3 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy **MILWAUKEE, FOUN D DU LAC, OSHKOSH, NEENAH, i MENASHA.**
 Z palacowymi wagonami z Chicago przez Milwaukee bez zmiany, na dziennych pociągach.
 NOWE i ELEGANCKIE WAGONY SPYALNE z Chicago do Stevens Point na postać z Chicago via C. M. & St. P. Ry. o 9.00 P. M.
 Także elegancki wagon spyalny z Milwaukee do Stevens Point przez cały dotego samego postać z Milwaukee który też w pogotowiu na Pied Street Depot w Milwaukee już o godzinie 10-tej wiecz.

ROSS BRADLEY & Co.
 Skład hurtowny i cząstkowy **Budulen, szkudłów i listzew** w Bay City Mich.
 Ceny na życzenie prześlemy. Bay City jest głównem miejscem dla drzewa z doliny Saginaw i tu można kupić z daleko lepszą korzyścią aniżeli gdzie indziej.
 4. 1. 85.

Adolph Stoermer,
 cieśla i budowniczy, podejmuje budowie wszelkiego gatunku i wykonuje jak najlepiej.
 Foremanem jest Michal Bigus. Dobrych robotników przyjmuje każdego czasu.
372 Mineral Str.
 Milwaukee Wis.

Gospodni Domu.
 Popularny dziennik domowy dla rodziny amerykańskiej, poselać będziemy bezpłatnie przez cały rok każdej tej niewieście, która nam przysle naradz adres do dziesięciu zamocznych niewiasty i 30 znaczków pocztowych jednocentowych.
 Jest to najlepsze pismo dla każdego, tak dla młodej jak i starej gospodyni. Sposób przesyłania tych nazwisk obmyśliłomy dla tego, ażeby nazwiska niewiasty, którzy pojedynczo numera poselać będziemy, pozostały w tajemnicy. Mamy bowiem to przekonanie, że każda gospodyni domu, gdy to pismo zobaczy i przeczyta, zapisze je sobie. Zwyoczajna cena wynosi \$ 1,00 (jeden) na rok. Adresować należy do
The Housewife, Rochester N. Y.

LOTY NA SPRZEDAŻ.
 W południowej części miasta Milwaukee, począwszy od Muskego Avenue, która już kary uliczne przechodzą aż do „Rose Hill Parku”, nad 18 i 19ta Avenue, pomiędzy Burnham a Rogers ulica, są plac budowlane (loty) na sprzedaż. Loty te są wspaniale ładowne, lecz z wzrostem tej południowej części miasta, która się bardzo szybko rozwija, wrośnie i ich wartość, jak wrosła wartość lotów przy innych ulicach ze setek na tysiące.
 Opodal od tych na sprzedaż wyłożo 5 bloków mjejska już dosyć znaczna liczba Polaków, i gdyby terniejsze loty znaczniejsza liczba polaków rozebrała, stanie się w krótkim czasie potrzeba utworzenia tam nowej parafii. W takim razie właściciel tej ziemi gotówby już teraz powstrzymać kilka lotów od sprzedaży, przeznaczając je na kościół, po dzisiejszej taniej cenie, a którzyby dopiero w czasie potrzeby na ten cel zakupić można.
 O bliższych warunkach dowiedzieć się można u niżej podpisanego
I. Wendziński
 411 Mitchell Str.
ANNA SŁUPKOWSKA
AKUSZKA POLSKA
 Egzaminowana w Europie, tak samo i tu w Ameryce, poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej.
470 Burnham Str.
 Milwaukee, Wis.